DO ANTONIEGO GORECKIEGO.

Z puszki Pandory zawziętey,
Niosąc srogie udręczenie
Dla związków przyjaźni świętey,
Wyleciało oddalenie.

I wnet wypadki konieczne,
Dzieląc po świata przestrzeni
Tych co sercem są złączeni,
Bole zadały serdeczne.

Z czaszy gdzie losy złożone,
Nasze wyjęto imiona,
I ciebie w odległą strone
Z czułości wyparto łona.

Ja się w smutku pozostałem,
Tam gdzie niegdyś słodkie chwile,
Z tobą przepędzając mile,
Prawdziwych uciech doznałem.

Na mém sercu, kładąc rękę,
Już nie powiem, w przykrey doli,
Przyjacielu! tu mię boli,
Ulżyy srogą moję mękę.

A gdy mnie się los zaśmieje,
Chcący w smutku rozweselić,
Lube z kim jego nadzieje
Mogęż bez ciebie rozdzielić?

W wyobrażeń uniesieniu,
Bystrym lotem mnogie kraje,
Przebiegając w oka mgnieniu,
Moja myśl, przy tobie staje.

Tam przykrości i wesela,
Wszystkie uczucia mey duszy,
Co ją cieszy, albo wzruszy,
Zda się, że z Tobą rozdziela.

U biegunów ziemskiey kuli,
W oddaleniu dway śmiertelni,
Przyjaciele, wierni, czuli,
Zawsze będą nierozdzielni.

Antoni Chrapowicki.

Wiersze przysłane przez Ant. Goreckiego.

ANTONI GORECKI
DO
AMBROŻEGO GRABOWSKIEGO
w Krakowie.

Fortuna w dziełach, zbyt niesprawiedliwych
Nie dała tobie spokoynego chleba:
Ale się nie troszcz, nagrodzić poczciwych,
Sobie tę słodycz, zostawiły nieba.

DO MEGO PUDLA.

Gdzież to ty biegał, że tak sapisz srodze,
Szukałeś mnie u Anieli,
Kiedym ci mówił, że już tam nie chodze,
Żeśmy się nudzić poczęli.

Słuchay mnie pudlu, bo iestem gniewliwy,
Nie otworzę drzwi raz drugi,
A nieznasz świata, chociażeś poczciwy
Będziesz o głodzie czas długi.

Pilnuy mey liry — sen mnie brać poczyna,
Pilnuy bogactwo me całe;
Jak ją wyrodek porwie Apollina,
Zanuci zbrodnióm na chwałe.

MOJA MODLITWA

Wiersz Professora Saundersa. Tłumaczony z rękopismu angielskiego, przez X. W.

Władco niebieski! którego rządy
Przez powszechne wielbią brzmienia,
Powietrze, niebo, i morza, i lądy,
Posłuchay głosu mojego życzenia.

Nie proszę bogactw świetnych z twojey ręki,
Próżny ich powab serca mi nie wzruszy;
Dla mnie jedynych bogactw miłe wdzięki,
A te są bogactwa duszy.

Ani mnie próżny blask urzędu mami,
Co ludzi w dumne przemienia despoty;
Niech zbrodnia mego imienia nie splami,
I niech je zdobią same tylko cnoty.

Niechcę potęgi, która krew niewinną
Rozlewa, aby swey dumie dogodzić;
Obym mógł tylko ręką dobroczynną,
Cierpiącym nędzę osłodzić.

Nie dbam o sławy znikomey odgłosy,
Gdyż miłość własna nigdy mnie nie złudzi;
Tę tylko sławę niech mi dadzą losy,
By mnie nazwano przyjacielem ludzi.

S E N

Wiersz pewney Angielki tłumaczony przez tegoż.

Wstrzymay się! ah! wstrzymay się ukochany cieniu!
Osłodo przykrych trosków, miłych snów udziele!
Niestety! już po mojém słodkiém omamieniu!
Rozum i dzień okrutni moi przyjaciele
Każą abym przestała, źwiedziona urokiem,
Scigać ulotne mary pożądliwym wzrokiem.

Czarna nocy! przybyway szybkim skrzydeł lotem
I rozsyp na me oczy swych maków uśpienie.
Dniu niemiły! oddal się bystrym z niebos zwrotem,
Lżeysze łzy nieszczęsnego, gdy je kryją cienie.
O śnie! obyś raz jeszcze złudził mnie marzeniem,
A potém obyś wieczném okrył mnie uśpieniem.

O D P O W I E D Ź

Professora Saundersa na wiersz poprzedzający, tłumaczona przez tegoż.

Precz maro urojona, z mego widowiska,
Przestań żale bez końca swym urokiem zwodzić,

Ciężka ręka zgryzoty we dnie mię uciska,
Próżno sen twóy chce troski moje ułagodzić,
Szybko jak połysk światła zniknął twoje cienie,
Skoro nieba uzłocą poranne promienie.

Miły jest sen bez twojey zwodniczey pomocy,
Miłe dniem udręczoney duszy odpocznienie,
Miły cień, co me żale ukrywając w nocy,
Przynosi strapionemu trosk jego ulżenie.
Ah! nadzieja zwodnicza choć na moment łudzi;
Z dniem żal nowy przyniesie, uśpiony przebudzi.

O Smaku filozoficznie uważanym. Wyjątek z Czezarottego (Cesarotti) (a).

Talent panowania nad umysłami przez wolną i wiązaną mowę i równie rzadki dar delikatnego uczucia i słusznego ocenienia wrażeń przez nią sprawionych; nie jest, rozumiem, ani dobrowolną łaską nieokrzesaney

---

(a) *Xiądz Melchior Cesarotti* rodem z Parmy, był professorem języka greckiego w Padwie. Wytłumaczył: z angielskiego *poemata Ossyana;* z francuzkiego tragedye Woltera: *Semiramidę i Juliusza Cezara;* z greckiego dzieła *Demostenesa i Iliadę Homera;* wydał także wiele dzieł oryginalnych w wierszu i prozie, a między innemi: *Corso della litteratura greca* oraz *Saggi sulla Filosofia delle lingue e del gusto*, z tego ostatniego wyjęte jest ninieysze tłumaczenie. Umarł Cesarotti przed kilką laty w wieku bardzo podeszłym.

natury, ani pracowitym plonem zimnych przepisow szkoły; ale raczey drogim owocem szczególney w naukach filozofii, którą *filozofiją smaku* nazwać można. Jest ona duchem przewodniczącym sztuce piękności, ona równie kieruje sądem znawcy jak i słowami natchnionego. Nie daje ona prawa sądzenia w tym przedmiocie (prawa które w naszych czasach stało się już ledwo nie powszechném) płochemu i bezmyślnemu tłumowi, który nie znając istotnych zasad i pozbawiony pomocnych wiadomości, poświęca na czytanie kilka chwil od stołu i roztargnienia zbywających, przyklaska niedorzecznie, gani na cudze słowo, fałszuje myśl, ziewa i rzuca znudzony xiążkę, którą wziął do rąk z nudy. Filozofiija ta, prowadząc drogą zdrowego sądu, zaprzeczy też niewątpliwie tego prawa, szacownym z innych względów, różnych klass uczonym, tym nawet którzy poświęciwszy życie swoje rozważaniu wielkich pisarzów, w mniemaniu gminu a jeszcze więcey we własném, mają siebie za jednych i samowładnych sędziów literackiego trybunału. Tak, odmówi ona śmiało swojey powagi, ponuremu geometrze, któryby chciał cyrklem i węgielnicą mierzyć twory entuzyazmu; odmówi jey ciernistemu dyalektykowi, który mowę namiętności chce pod prawidła syllogizmu podciągnąć; surowemu fizykowi, szukającemu pod panowaniem wyobraźni, niewczesney i nieprzyjemney prawdy; erudytowi, co zimny w pośród pożaru zaymuje się zbieraniem głowni i popiołów; ciężkiemu kommentatorowi któ-

ry tak klassyka rozbiera, jak gdyby martwe anatomizował ciało; humaniście, który myśli poetę utworzyć zbiorem szkolnych przepisów; odmówi jey nakoniec trudnemu i przykremu grammatykowi, który bardziey martwy niż jego słownik radzi się go w każdym momencie, i pod jego wyrok świętą geniuszu mowę poddaje. Powiem rzecz może dziwną, ale przeto nie mniey prawdziwą, iż filozofija smaku niedaje ślepo prawodawczey i sądowniczey władzy tym nawet, którzy więcey w zawodzie wymowy górują; a szanując ich jako oryginalnych pisarzów, śmie niekiedy zaprzeczyć im tytułu i nieograniczonego prawa krytyków. I słusznie, każdy bowiem przedmiot pod rozmaitą postacią wystawiony bydź może, nieskończone między nim a czuciem człowieka zachodzą stosunki: kiedy każdy człowiek idąc za właściwemi sobie jedynie służącemi prawami, nie może inaczey czuć, poymować i wystawiać tego co doświadcza, tylko w pewnym i oznaczonym sposobie, pewnemi i oznaczonemi kolorami; łatwoby się przytrafić mogło iż znakomity pisarz podając naukę wymowy, uwiedziony miłością własną, swóy przykład wystawiałby za prawo, i dawałby za prawidło ogólne piękności, ten szczególny sposób jey wyrażenia, który go znakomitym i godnym uwielbienia uczynił. Takimby sposobem upoważniono smak wyłączny, płod ścieśnionego umysłu, któremuby nasza pycha żądała nadać jedyną wartość, który nie uznaje w sztuce inney formy piękności, tylko tę, którą samowolnie doskonałą i naylepszą nazywa:

kiedy przyrodzenie z niewielą kolorami, z małą liczbą postaci, wystawia nam nieskończoną rozmaitość kombinacyi i kształtów, i zaludnia coraz nowemi odmiennemi w swojey jednostayności pięknościami, zachwycającą scenę widomego świata. Umysł ograniczony i niedokładne rozumowanie, dają początek innemu jeszcze błędowi, którym wielu uwiedzionych staje się niewolnikami jednego autora, narodu, wieku, błędy nawet onego uwielbia; dręczą takowi umysł, chcąc te wady usprawiedliwić wbrew rozumowi i dobremu smakowi, nie rozróżniają istotnych i wewnętrznych piękności od mieyscowych i dowolnych przypadków, na które religija, zwyczaje, charakter odmienny rozmaitych ludów i samych autorów, w pisaniu tak wiele wpływają; szanują nadewszystko jako text święty słowa dawnych rozprawiaczów, i za odszczepieńca mają, ktobykolwiek śmiał wątpić o ich nieomylney powadze. Smak i moralność tym bardziey takowe błędy ohydzać powinna, iż nie tylko zanoszą do nauk ducha przesądu i niewoli, ale jeszcze pozbawiają talent sprawiedliwey nagrody chwały, podrzucają broń złośliwey mierności, przeciwko geniuszom, rodzą fanatyczne partye, żarliwe spory, nayzawziętsze woyny, których Włochy (o późno przebłagany cieniu Tassa!) za nadto często były teatrem. Filozofija tedy nasza tym tylko pozwala prawa sądzenia w literackim trybunale, którzy mają przymioty samych autorów, którym nie braknie żadnego organu stanowiącego narzędzie czucia smaku, to jest:

ucho harmoniczne, żywą imaginacyą, serce odpowiadające ze drżeniem na naymnieysze obudzenie czucia, prędkie przeniesienie się w stan autora, szybkie schwycenie ukrytych myśli i nagłych błyskow mocnego wyrażenia; tym jeszcze, którzy do tych wrodzonych darów łączą dobrze pojętą naukę, to jest: znajomość głęboką człowieka, filozoficzne zgłębienie mowy, nayprzenikleysze poznanie stosunków zachodzących między rozmaitemi stanami duszy i odcieniami stylu który je wyraża, nakoniec umysł równie daleki od niewoli, jak i od zuchwałości, wyższy nad nikczemne przesądy wieku, narodu, szkoły, który będąc mieszkańcem wszystkich ludow, zna wszystkie języki jakiemi się piękność tłumaczy, wystawia ją pod pewną postacią, poznaje w jakieykolwiek odzieży, nie uwielbia jey ślepo pod jednym kształtem, ale oddaje hołd w każdey postaci, która iey trafnie obraz wystawia.

Nie z mnieyszą rozwagą taż filozofija, czcicielom muz rady swoje podaje. Chcesz, mówi ona, bydź poetą? weydź lepiey w siebie samego, abyś poznał, czy masz potrzebne siły do tego powołania Apollina: nie śmiey brać za jedno, świętego geniuszu ognia z niknącym płomieniem dziecinney imaginacyi. Jeżeli czytając jakie wielkie dzieło nie wezdrgniesz; nie zadrżysz jak Achilles przebrany, na widok broni Ulissesa; jeżeli zamyślisz jaki przedmiot, a nie uniosą cię tysiączne wymysły, które zdają się życia doma-

gać od twojego pióra; jeżeli nie możesz według woli ciałom nadać życia, przyodziać w ciała twych myśli; jeżeli idąc w zawod z przyrodzeniem, godząc twoją wyobraźnią z podobieństwem do prawdy, nie umiesz zaludnić świata dziwnieyszemi i doskonalszemi istotami, nie niszcząc ich natury; jeżeli przestając na naśladowaniu kilku sławnych wzorów, stąpasz niepewny i drżący w cudze ślady; przestań na próżno trudzić się i drugich nudzić, porzuć nie twoję sztukę. Pocóż mi chcesz męczyć ucho próżném brzmieniem? Za cóż w nadętych wyrazach z zimnym popisujęsz się entuzyazmem? Za cóż zmyślasz uczucie, które mowa z pamięci a nie z natchnienia serca pochodząca, natychmiast że jest fałszywem, wydaje? Chcęsz nabydź chwały swobodnieyszey wymowy? Umiey rozróżnić wyrazy uczuć od mowy rozumu, naucz się je rozważnie między sobą miarkować, niechay twoja fantazya nie panuje, ale obu rozsądnie służy: przeymiy się cały twoim przedmiotem; stań się kameleonem i przybierz kolor rzeczy na którey się zatrzymujesz; staray się poznać stosunki i miary; miey zawsze przed oczyma przyzwoitość, tę naywiększą piszących zaletę; nim wystawisz ożywione obrazy, uwagi dowcipne, wyrażenia energiczne, przygotuy umysł słuchających; umiey przeczuć moment upragnienia i peryod sytości; nadewszystko miey moc w myślach, i tę górność duszy, bez którey górne wyrazy są tylko próżnym odgłosem; to jedno nada dziełom twoim energiją, zapał i powszechny interes; to cię u-

czyni godnym, aby prawda powierzyła ci zaszczyt swojey obrony, a cnota nagrody.

O PRZEMYŚLE LNIANYM w LITWIE.

Uprawa lnu w tuteyszey prowincyi, stanowi artykuł wielce ważny w gospodarstwie, nadewszystko we względzie handlowym. Proces chodzenia koło niego każdemu rolnikowi mniey lub więcey jest wiadomy: nie mamy wszakże dotychczas opisu o stanie aktualnym w Litwie tey gałęzi rolnictwa i całey manipulacyi, równie jak i o wielu innych przedmiotach: lepiey wiemy częstokroć co się dzieje za granicą, niż co jest u nas w domu. Wątpić niemożna, iż opisanie nawet poszczególne gospodarki każdego powiatu, wielceby wiadomości rolnicze wzbogaciło: gdyż dając poznać siły wewnętrzne kraju i źródła bogactw, tém samém dostarczyłoby materyałów do zrobienia statystyki prowincyi naszey.

W powiatach uprawą lnu trudniących się, manipulacya jego jest następna. Siemie do usiewu bierze się nayczystszę i jasnego koloru. Naylepsze jest to, którego ostry wierzchołek ziarna jest nieco zakrzywiony. Ziemia pod usiew wybiera się przy nizinach, na czarnoziemiach, na dyrwanach, na gruntach lekkogliniastych lub szarych, byleby nie na samey ostrości wysokich pagórków. Len na świeżym pognoju nayczęściey nie udaje się dla tego, że wylega i gnije. Naylepiey gdy na dru-

gim lub trzecim korzeniu usiewa się, a w niektórych mieyscach i na czwartym powodzi się. Ziemia powinna bydź, jak zwyczay wiłkomierski niesie, do dwóch razy orana, na dyrwanach zaś za pierwszem odwróceniem skiby, daje się darninie sparzyć, zlekka się broną porówna, i dopiéro po niey się sieje. Pospolicie na morg od 300 prętów kwadratowych wysiewa się pur siemienia od garcy 26. W powiatach gdzie dla znacznego handlu w wielkiey partyi siemie sieją, nie znają plewidła, i w gruntach, gdzię się lekka glinka miesza, czysty len rośnie: a jeśli ma nieco *judry* tojest *lnianki siewney* (Myagrum sativum L.) ta się w *tarli* wyłamuje, i ziarno siemieniowi nie szkodzi; na szarych zaś gruntach w mokre lata pospolicie *rzepak czarny lub czerwoniawy* (Brassica napus et campestris L.) panuje, który i lnom szkodzi i ziarno zabrudza.

Usiewając w znaczney ilości siemie po morgów kilkanaście i kilkadziesiąt, usiew ten częściami wykonywają według siły do zbioru odpowiedney. Pierwsza siewba jest zwyczaynie ostatnich dni maja według rzymskiego kalendarza. Gdy po przekwitnieniu lnu i zawiązaniu się w główki, listki u spodu zdziebła opadać poczynają, i za poruszeniem len nieco brzęczy; znakiem jest że już doyrzewa, i że go czas zrywać. Opóźniać się z tém nie można, jeśli ten len na towarny ma bydź wyrabiany. Zrywają go prędko w jednym dniu, w małe snopki wiążą, obrzynają główki kosą, lub smorgają koło żelaznych grzebieni,

potém wiążą w kule i przewożą zaraz do *moczuły*. Woda do zatapiania lnu pospolicie wybiera się miękka w jeziorze, w wykopaney sadzawce, lub na zatokach rzecznych. Dobroć i białość lnu zawisła od zerwania go w porze, od namoczenia prędkiego aby nie źwiędł, od własności wody, od dopilnowania momentu, gdy go już wydobywać trzeba, i od posłania na *sliszczu*, o czém niżey będzie. Zatapia się len do wody tak, żeby go nie napychać warstami obficie, potém chrostem brzozowym a nie innym, bo brakowny kolor daje, gęsto się len pokrywa i ciężkiemi kłodami naciska. Pilne mają na to oko, aby się len nie podeymował, co się we 3. lub 4. dni, gdy kisnąć pocznie, przytrafia, gdyż od wybicia się nad wodę rudnieje.

Gdy za schyleniem w cieńkim końcu łodygi, paździerz od włókna odskakuje, lub gdy za uderzeniem rozpuszczoney garści lnu o wodę, nitki włókniste od paździerza oddzielają się, co się w ciepłey temperaturze wody, dnia nie kiedy czwartego, piątego, a pospolicie szóstego: w chłodney, ósmego, dziewiątego i dziesiątego: a w zimney, w półtrzecia i trzy tygodnie, przytrafia; wtedy prędko spieszyć trzeba z wydobyciem go z moczuły. Opóźnienie się kilkogodzinne cały len niekiedy przepalić może.

Do słania go wybierają mieysca na łąkach otwartych, od zalania w czasie dżdżystym wolnych, lub w niedostatku niekiedy na ścierniu. Rozściełają na nich len cienko, i cała moczuła tak posłana nazywa się śliszczem,

na którym jeśli len wymokł doskonale, przy obfitych rosach lub małych dżdżach, tydzień lub mało co więcey zwykł leżeć; na przypadek zaś niedomoknienia, dłuższego leżenia na sliszczu i częstszych dżdżów potrzebuje. Zdarza się, że pod suchą porę w jesieni posłany, leży do zamrozków, i trudny jest do wyrobku. Wiedzieć i to trzeba: że dżdże gwałtowne na posłany świeżo len padające, odbijaiąc od ździebła włókno, nadzwyczay jemu szkodzą. Bywają też na len przypadki, które samey natury są udziałem, jakoto: rdza, szkodliwa rosa, słabość nadzwyczayna włókna na pniu stojącego, czemu zapobiedz jest niepodobna.

Czas więc onego podjęcia ze sliszcza łatwy jest do zgadnienia, gdy po wysuszeniu garści lnu w osieci, paździerz od włókna się odłącza, co się już na *tarlicy* probuje, i ten punkt pilności wymaga. Im len zieleńszy zatapia się do moczuły, tym prędsza zachodzi fermentacya oddzielająca część kolorującą od włókna, a przez wystawienie na deszcz, rosy, i działanie powietrza, proces bielenia onego kończy się. Urodzayność lnu w roku dogodnym jest niemała: biorąc miarę z jednego morga, zwyczaynie wyrabia się czystego lnu bierkowiec od funtów 500. a nawet i więcey.

Główki siemienne obcięte żelazem, aby się nie sparzyły, nayprędzey wiozą do przygotowanych na to przepłotów, układają zlekka, aby przeschnąć mogły, poczém wymłacają one na zasiew, a dla konserwy lepszey w spichlerzu plewami przesypują. Te zaś główki,

które grzebieniami żelaznemi wyczesane zostały, wiozą prosto do stodoły na tok, rozsuwają, główki z ogonkami wygrabują, i do przepłotów noszą: pozostałe zaś główki szuflem wieją, i na toki umyślnie przysposobione wynoszą i suszą. Zkąd potém przenoszą je na umyślnie na to zrobione suszarnie w podobieństwie do zwyczaynych słodowień, cienko rozsypują i lekkiém ciepłem suszą, tak, aby siemie między dłoniami wycierać się dało; następnie główki wymłacają, i siemie takowe służy tylko na przedaż.

Len ze sliszcza zebrany idzie do osieci. Strzedz się pilnie należy, aby osieć nie była przepaloną, ani też dębowemi drwami ogrzewaną, zkąd biorą go pod tarlicę i pilnie z kostry wycierają; daléy biorą go pod *trzepło*. W trzepaniu wielkiey wprawności potrzeba, ażeby trzepłem drewnianém zręcznie oddzielając włókno, i zlekka bijąc, nie rozcinać go i samą kostrę odłączać, mając na to baczność, iżby trzepła ani zbyt ostre (jakiemi bywają ruskie) ani zadzierżgów żadnych nie miały, do czego powszechnie jasionowego drzewa używają. Ta ostrożność ma się uważać i w tarlach, jeden bowiem skutek nader szkodliwy we lnie sprawują, robiąc go pakulastym, co wielki ma wpływ na upadek lnu i gatunek onego.

Len wyszły z pod trzepła, dla usposobienia go do korzystney przedaży, przeglądając naypilniey, niedostateczności pierwszey manipulacyi poprawują, kolor do koloru chociażby naymnieyszemi częściami dobierają,

a jeśli w którym włókno szérokie i grube pokaże się, szczotką je rozprowadzają, naostatek szorstki i gruby w prasę warstami układają, skrapiając nieco wodą, ażeby zmiękczał. Po wyleżeniu dwudniowém w cieple dobrém pod prasą, dobywa się z niey, i w *pundele* lub *róże* się wiąże po 25 funtów na każdą oznaczając. Pundele dwóma knotami wiązać się zwykły, których końce grzebieniami żelaznemi oczesują, co mu glans i pozór dobry nadaje.

Wiązanie w róże lub w węzły i różne dawane ozdoby cechują len, i ukazują oddzielność gatunków jednego kraju od drugiego: np. len *pater noster* zwany z brasławskiego, inaczey bywa wiązany, od druyskiego, a ten znowu różni się swą różą od rakiskiego, i tak daley. Dobroć lnu towarnego od tego zawisła, gdy po rozcięciu knota sam się rozkłada, gdy jest biały lub siniawy, gdy jest włóknisty i jednostaynego koloru.

Powiat wiłkomierski jest stolicą uprawy lnu i handlu lnianego. Niemasz dworu, niemasz chłopka, któryby szczególniey koło przemysłu lnianego nie chodził. Wszakże i xięstwo żmudzkie, powiaty kowieński, upitski, brasławski, zawileyski i wileński, w znaczney części ony uprawują. Len wyrobiony bywa różny, i dla tego dzieli się na *koronę*, *brak i dreyband*. Sprzedają go albo po domach spekulatoróm na mieyscu, albo też wiozą na sprzedaż do Rygi. Można upewnić: że cały handel lniany z Litwy, w Rydze koncetruje się. Dwa są w roku termina normalne handlu lnianego w Rydze,

łubo i w innych czasach dostawiać go można. Jeden na św. Kazimierz, drugi na św. Jan. Bywa, że lepiey płacą w zimie niżli latem i przeciwnie. Dodadź tu jeszcze trzeba i handel siemienny, które siemie w każdey porze do Rygi prowadzą: jesienny jednak handel pryncypalnie uważany jest za nayzyskownieywszy.

W powiecie wiłkomierskim sławny jest gatunek lnu *rakiskiego* (Rakischer Flachs) w Rydze i za granicą zowiący się od majątku *Rakiszek Tyzenhauzów*. Nazwisko to naypodobniey ztąd przyjęte, że handel pierwszy lniany z Rakiszek się rozpoczął; a lepszości lnu tego i teraz nawet sprawiedliwość oddadź należy. Pod ten jednakże gatunek, kupcy ryscy, wysyłając len za granicę, wszystkie z powiatu wiłkomierskiego gatunki podciągają. Drugi gatunek sławny w Rydze jest len *zadźwiński z Drui* (Drojaner Flachs) zowiący się, którego korona pierwszeństwo nawet przed rakiskim bierze i dla tego drożey się płaci. W powiecie oszmiańskim w *Trabach* dziedzictwa *Żabow* i w przyległey niewielkiey okolicy uprawują len pod nazwiskiem *trabski*, który dawniey do Królewca wodą był spławiany, lecz dzisiay do Rygi został odwrócony.

Kupcy ryscy kupują len w Rydze na bierkowce. Bierkowiec na wagę ryską handlową (która od litewskiey na 10 funtach jednym funtem jest wyższa) 500 funtów wynosi; za morze zaś przedają na bierkowiec od funtów 400. Zakupiony len prowadzą pod ważnicę. Zaprzysięgli brakarze brakują, a przysięgli

wagarze ważą go, w xięgi zapisują, i wiadomość tę do ratusza podają, zkąd na przypadek niezgodności między kupcem i kontrahentem, wiadomość urzędowa dla rozstrzygnienia sporów zasięganą bywa. Jeżeli len jest czysty, dobrze wyrobiony i jednokolorowy, taki nazwany koroną, żadnemu nie ulega brakowi. Jeśli jest nie włoknisty, nie dobrze wyrobiony, odrzucają na bok, i nazywają go brakiem; na taki len osobna stanowi się cena. Jeśli zaś len jest źle wyrobiony, podły, różno-kolorowy, rudy, taki, jako nic nie wart, w dreyband odrzuca się, i za bezcen przedaje się.

Cena od lat dziesięciu w Rydze między 50 i 80 rublami srébrem za bierkowiec korony utrzymuje się. Zwyczajem jest po niektórych dworach, zwłaszcza w wiłkomierskim, czynsze od chłopów lném odbierać, w cenie jaka się na targach pobliższych miasteczek utrzymuje. Są niektóre znaczne dobra w wiłkomierskim jakoto: Rakiszki Tyzenhauzów, Uszpol Sapiehów, starostwo Kupiszki Czartoryskich, Sołomieść i Swiadość Morykonich, Uciana Strutyńskich, Onikszty i inne, gdzie wyborne lny rodzą się, i gdzie chłopi czynsze lnem opłacają: takowy po kilkaset bierkowców corok zbierany, ogromną intratę tych dóbr stanowi.

Konsumpcya krajowa lnu jest dość znaczna. Wyrabiają go naywięcey po dworach na płótna tkackie, kużelne, paczesne i pakulne. Powiat kowieński przez wyrobek płótna i bielenie onego od innych powiatów odznacza



Dz. Wil. T. 3. str. 204.

J. Szotmo ryt. Szkoły Sztych.; w Wilnie 1816.

się, i dla tego naymniey lnu do Rygi wywozi. Wszelakoż klassa w naszey prowincyi dostatnieysza szląskie płótna hollenderskiemi zwane na bieliznę kupuje, i ten artykuł znaczne pieniądze z kraju wyprowadza. Jak wielka jest wywózka lnu litewskiego przez Rygę, naylepiey xięgi celne ryzkie pokazać mogą; można jednakże z pewnością wnosić, że ta exportacya do 15 milionów złotych polskich wyniesie.

Gałąź handlu dla Litwy wielce zyskowna, a przy ścieśnieniu innych przedaży, jakąkolwiek jeszcze cyrkulacyą pieniędzy w powiatach tym przemysłem bawiących się utrzymująca, powinnaby więcey zwrócić uwagi na pomnożenie oney uprawy, zwłaszcza: gdy inne produkcye rolne korzyściom z uprawy lnu wynikającym dorównać nie mogą, i gdy nadto rękodzieła zagraniczne bez naszego lnu zaginąćby musiały.

F. Paszkiewicz.

O gwiazdach, konstellacyach, i sposobie ich poznawania (a); przez *Wincentego* Karczewskiego.

Podnosząc oczy na niebo (b), czyste bez żadnych obłoków w nocy, skoro xiężyc ukryty

---

(a) *P. S. Laplace*, Expo. du Syst. du Monde; *J. H. Hassenfratz*, cours de phisique céleste; *Jan Sniadecki*, Jeogr. czyli opisanie Mate. i Fiz. Ziemi; *Biot*, Astr. Physique; *De la Lande*, Astronomie.

(b) Pospólstwo przez ten wyraz *niebo* rozumie błękitne

pod poziomém; widzimy na niém mnóstwo błyszczących punktów które pospolicie zowiemy gwiazdami (*stellae*, *etoiles*). Ciała te niebieskie uważane pilnie podczas wielu następnych nocy, wszystkie zachowują położenia stałe jedne względem drugich, tenże sam porządek i uszykowanie, w oczach różnych obserwatorów umieszczonych na różnych punktach powierzchni ziemskiey; dla tey przyczyny nazywają się jeszcze *gwiazdami stałemi* (etoiles fixes), dla różnicy od gwiazd błą-

---

sklepienie z massy twardey, na którém wszystkie niebieskie ciała i gwiazdy są przybite. Błękit ten jest to właściwy kolor naszego powietrza, w miarę bowiem jak podnosimy się w atmosferę, kolor ten błękitny zmnieysza się z gęstością powietrza które go odbija, a na wierzchołkach wyniosłych gór lub wyniesionym wysoko na balonie, niebo wydaje się prawie czarne. Powietrze z siebie nie jest świecące, ponieważ nas nieoświeca w ciemności, światło które nam przesyła odbiera od słońca i ciał niebieskich. Jego kolor błękitny dowodzi, że w większey ilości przesyła promienie błękitne a niżeli inne; gdyż wiemy przez doświadczenie, że światło składa się z różnych promieni, które rodzą w oczach naszych czucie różnych kolorów; kolor więc jakiego ciała nic innego nie jest, tylko kolor od jego promieni światła. *Niebo* jest to przepaść odległości w którey tonie wzrok ludzki: patrząc z ziemi, niewidzimy żadney granicy nieba, ale spotykamy wszędzie granicę widzenia; która że się na wszystkie strony równie odlegle rozciąga, zdaje nam się jakbyśmy się znaydowali pod niezmiernie rozciągłém sklepieniem na którém wszystkie gwiazdy są osadzone; lecz to tylko jest rzetelném złudzeniem naszego oka.

kających się, czyli planet i komet. Gwiazdy te, za pierwszym rzutem oka, wystawują zbiór nieforemny jasnych punktów: ztąd byłoby rzeczą trudną znaleźć ich położenie, bez oznaczenia granic, któremi są objęte; dla czego uważa się każdy zbiór gwiazd, jakby umieszczony w szczególney przestrzeni, określoney pewnym obwodem; a dla łatwego rozróżnienia tych obwodów jednych względem drugich, nadane im są kształty sławnych ludzi, znanych przedmiotów, jakiemi są naprzykład źwierzęta, rzeki, narzędzia, i t. d. Każdy z tych zbiorów gwiazd, zamknięty w obwodzie wyrażającym pewną jaką figurę, nazywa się *Konstellacyą*. Między znaczną liczbą tym sposobem zakreślonych na niebie konstellacyy, rachują astronomowie znaczniejszych 77.

Trzydzieści na północy: *wielki Niedźwiedź*, *mały Niedźwiedź*, *Smok*, *Cefeusz*, *Szkotak*, *Korona północna*, *Herkules*, *Lira*, *Łabędź*, *Kassyopea*, *Perseusz*, *Andromeda*, *Tróykąt*, *Woźnica*, *Pegaz*, *mały Koń*, *Delfin*, *Strzała*, *Orzeł*, *Wężownik* czyli *Ophiuchus*, *Wąż*, *Warkocz Bereniki*, *Giraffa*, *Lis*, *mały Lew*, *Mucha*, *Jaszczurka*, *Tarcza*, *mały Tróykąt*, *Cerber*. Dwanaście we środku które formują pas nazwany *zodyakiem* albo *źwierzyńcem* (*zodiacus*, *zodiaque*): *Baran*, *Byk*, *Bliznięta*, *Rak*, *Lew*, *Panna*, *Waga*, *Niedźwiadek*, *Strzelec*, *Koziorożec*, *Wodnik*, *Ryby*. Trzydzieści pięć na południe: *Antinous*, *Wieloryb*, *rzeka Eridan*, *Zając*, *Orion*, *wielki Pies*, *mały Pies*, *Okręt Argonautów*, *Hydra*, *Czara* albo *dzban*, *Kruk*, *Centaur*, *Wilk*, *Ol-*

tarz, *Korona południowa*, *Ryba południowa*, *Fenix*, *Żóraw*, *Paw*, *Ptak rayski*, *Tróykąt południowy*, *Kameleon*, *Ryba latająca*, *Tukan*, i t. d. Prócz kilku początkowych konstellacyy, ostatnie na naszym poziomie nigdy się nie pokazują.

Gwiazdy podług swojego blasku dzielą się na 12 klass, i nazywają się następnie gwiazdami pierwszey, drugiey trzeciey, i t. d. aż do 12stey wielkości. Gwiazdy sześciu pierwszych klass, łatwo dają się widzieć gołém okiem; lecz inne bez powiększających teleskopów, widzianemi bydź niemogą. Gwiazdy każdey klassy oznaczają się na kartach albo globach przez liczbę i uszykowanie promienistych punktów które je otaczają (*Obacz na dołączoney tablicy*). Widzimy nadto w pogodną noc na lazurowém sklepieniu nieba, białawe swiatło w figurze nieforemney, nazwane *drogą mleczną*, opasujące niebo w kształcie pasa. Za pomocą powiększających teleskopów, odkryto w niey tak wielką liczbę maleńkich gwiazdek, iż wątpić nienależy, że droga mleczna składa się z gwiazdek bardzo do siebie zbliżonych, z których, patrząc gołém okiem, rodzi się to białawe i niewyraźne światło. Krom tey drogi, dają się jeszcze widzieć po różnych częściach nieba białawe place, które zdają się bydź tey samey natury, co droga mleczna. Niektóre z nich w teleskopach pokazują równie zbiór maleńkich gwiazdek: inne zaś całkiem białawe światło, może z przyczyny wielkiey ich odległości, która miesza światło gwiazdek z których powstają. Białawe

te płace nazywają się *gwiazdami mglistemi* albo *obłoczkami* (nebuleuses). Niektóre gwiazdy zmieniają peryodycznie gęstość swojego światła, i nazywają się *gwiazdami zmiennemi* (changeantes); zdarzają się i takie, które nagle pokazawszy się, błyszczą przez kilka miesięcy lub kilka lat żywém światłem, potém giną z oczu naszych i nikną. Często w nocy na czysto wypogodzonėm niebie, nagle zjawia się światło nakształt gwiazdy, które szybko po niebie posunąwszy się, gaśnie. Pospólstwo ten fenomen nazywa *gwiazdą spadającą*. Atmosfera nasza wypełnia się bezustannie różnemi wyziewami, waporami wodnemi, materyą elektryczną i t. d. z czego rodzi się mnóstwo tworów napowietrznych, a nadewszystko te spadające ognie, których światło gaśnie z ich upadkiem, albo rozsypaniem się w atmosferze Każda gwiazda stała własném światłem błyszcząca, iest słońcem do naszego podobném; ale tak niezmiernie od nas odległém, iż cała przestrzeń między naszém słońcem i ziemią, 21 milionów mil niemieckich w sobie zawierająca, jest niczém względem tey odległości: i dla tego każda gwiazda przez naybardziey powiększające teleskopy widziana, niewydaje się oku naszemu tylko jak punkt błyszczący. Jeżeli te gwiazdy mają należące do siebie planety i komety; tych my już jako światłem obcém i rzadkiém świecących widzieć nie możemy. Większa jednak lub mnieysza gęstość światła, wielu gwiazd peryodycznie odmieniających się, może się tłumaczyć przez położenie tych planet i

komet jako ciał niemających własnego światła między ziemią a gwiazdami około nich krążących, równie przez niezmiernie rozległe na ich tarczach plamy, które gwiazdy do nas zwracają peryodycznie obracając się około swych osi, podobnie jak słońce nasze.

Dla ułatwienia sposobu poznawania gwiazd i konstellacyy w których są zamknięte (c) mianowicie gwiazd rozsianych na półkolu naszém północném; na tablicy przyłączoney zebrane znacznieysze gwiazdy i konstellacye, z półkuli rzucone są na płaszczyznę. Gwiazdy należące do jedney i tey samey konstellacyi, połączone są punktami; aby niezrobić tablicy zbyt zamatwaney, zatrzymując nazwiska konstellacyy, ich figury opuszczają się; przy gwiazdach kładą się litery greckie (d), lub ich szczególne imiona pozostałe po Chaldeyczykach, Arabach, i Grekach. Linije które w wielkiey liczbie znaydują się na tym rzucie (*projection*), służą do poznania nayznacznieyszych gwiazd, i do pokazania, jak za pomocą linii prowadzoney przez dwie gwiazdy znane, trafić możemy do gwiazd nieznanych. Ostrzedz

(c) Réprésentation des Astres suivant l'atlas céleste *de Flamsted* par *J. E. Bode.* Berlin. 1782.

(d) Nie bez korzyści będzie dla niektorych czytelników znaleść tu figury i imiona liter alfabetu greckiego.

α,	alfa	ζ,	zeta	λ,	lambda	π,	pi	φ,	phi
β,	beta	η,	eta	μ,	my	ρ,	ro	χ,	chi
γ,	gamma	θ,	theta	ν,	ny	σ,	sigma	ψ,	psy
δ,	delta	ι,	jota	ξ,	xi	τ,	tau	ω,	omega.
ε,	epsilon	κ,	kappa	ο,	omikron	υ,	ypsilon		

jednak należy, że te linije służyć nam będą w poznawaniu gwiazd przez przybliżenie, gdyż całkiem do nieba stosować się niemogą, z przyczyny rzutu wielkiey części kuli, na powierzchnią płaską, nadewszystko, gdy są zakreślone w odległości znaczney od równika.

Ze wszystkich konstellacyy półkola północnego, *Wielki Niedźwiedź* jest nayznacznieyszą; znayduje się w niey między innemi 7 gwiazd jasnych drugiey wielkości, znane od każdego pod imieniem *wielkiego wozu*, z których 4 składają kwadrat podługowaty, a trzy formują łuk. Gwiazdy te służyć nam mogą za skazówkę w poznawaniu gwiazd drugich, tém bardziey, że dla nas nigdy nie zachodzą.

Mały Niedźwiedź. Podług powieści poetyckich, jest to *Arkas* syn *Kallisty* córki okrutnego *Lykaona* z Arkadyi, który przez Jowisza został umieszczony na niebie pod figurą niedźwiedzia. Konstellacya ta naybliższa bieguna północnego, poznaje się z siedmiu gwiazd różney wielkości w takiém samém położeniu jak gwiazdy wielkiego niedźwiedzia, a które z tey przyczyny nazwane są *małym wozkiem*. Gwiazda drugiey wielkości, znayduiąca się na ostatecznym końcu ogona, i od wszystkich nayjaśnieysza, a w tym czasie naybliższa bieguna północnego, (gdyż tylko o dwa stopnie od niego odległa) nazywa się *gwiazdą biegunową*, albo *Cynosura*. Jest ona nayznacznieyszą na północy, i znayduje się na linii prostey prowadzoney przez β i α wielkiego wozu. Jeżeli uważać będziemy łuk który te gwiazdy opisują na niebie podczas nocy,

znaydziemy biegun północny prawie w środku tego koła. Pionowo nad α i δ wielkiego wozu ku biegunowi, dają się widzieć dwie gwiazdy drugiey wielkości γ i β albo *Kochab*. Znaydują się jeszcze inne gwiazdy małego niedźwiedzia między tą ostatnią gwiazdą a gwiazdą biegunową.

Kassyopea. Konstellacya ta wyobraża żonę Cefeusza króla Etyopii. Względnie do dwóch niedźwiedzi, leży ona prosto z drugiey strony bieguna w środku drogi mleczney ; i jest nadewszystko widoczną z 5 gwiazd trzeciey wielkości α, β, γ, δ, ε, które formują dwa tróykąty jeden przy drugim. Linija idąca od gwiazdy δ wielkiego niedźwiedzia, przez gwiazdę biegunową przedłużona, trafia na β Kassyopei, druga linija od ε teyże samey konstellacyi, przez biegunową gwiazdę przechodzi przez α czyli *Schedir*, która jest nay-bardziey posuniona ku południowi, i formuje z γ i β tróykąt prawie równo-boczny. Gwiazda δ wspomnioney Kassyopei, znayduje się na linii przedłużoney z ζ wielkiego wozu przez gwiazdę biegunową, a ε na linii przedłużoney z η teyże konstellacyi przez biegunową gwiazdę. W roku 1572 za czasów Tychona, pokazała się w tey konstellacyi nowa gwiazda, która swoim blaskiem przechodziła nawet Wenusa, i widzianą była w pełnym dniu, lecz w 1574 całkiem znikła.

Cefeusz. Ta konstellacya unieśmiertelnia pamięć dawnego króla Etiopii, albo Indyan. Znayduje się ona na zachód blisko Kassyope i od bieguna północnego, aż do drogi mleczney.

Linija prowadzona z α przez β Kassyopei, przedłużona, napotyka na gwiazdę trzeciey wielkości α nazwaną *Alderamin*, z którą dwie drugie β i γ formują łuk, którego β Kassyopei zdaje się bydź środkiem. β także Cefeusza leży prawie na linii prostey między Alderamin i gwiazdą biegunową.

Smok. Podług poetów, smok ten wyobraża potworę, czyli straszną gadzinę, strzegącą ogrodu *Hesperyd*. Naywiększa część tey konstellacyi skręca się w różnych kierunkach około bieguna północnego ekliptyki, a ogon rozciąga się między małym i wielkim Niedźwiedziem. Idąc od gwiazdy γ Kassyopei przez β Cefeusza, napotykamy w odległości nieco znaczniey-szey iak odległość tych dwóch gwiazd głowę smoczą, znaczną z czworoboku podłużnego, a w którym γ i β są drugiey wielkości, i nayjaśnieysze. Na wschód nayblizey głowy są gwiazdy pierwszego skręcenia się Smoka. W tróykącie uformowanym przez α i β Cefeusza, i δ smoka, jest mieysce drugiego skręcenia się. Między głową smoka, a kwadratem małego niedźwiedzia, widzimy gwiazdę ζ mieysce trzeciego skręcenia się. Ztąd między małym a wielkim niedźwiedziem rozciąga się wyraźnie ogon gwiazdami η, ϑ, τ, α, χ, i λ. Gwiazda α, jest między wszystkiemi nayjaśnieysza, i znayduje się na linii prostey między β małego niedźwiedzia, a ζ niedźwiedzia wielkiego. Gwiazda ta przed 4600 lat była nayblizey bieguna, i służyła za gwiazdę biegunową.

Andromeda. Andromeda podług poetów

była córką Cefeusza, który ją oddał poczwarze na pożarcie, lecz ją od tego wybawił Perseusz. Leży ona naybliżey na południe pod Kassyopeą. Poprowadzona linija z biegunowey gwiazdy przez β Kassyopei, i przedłużona na południe, trafia na α Andromedy. Druga linija wychodząca z biegunowey gwiazdy, przez ε Kassyopei, prowadzi do γ albo *Alamak*; na drodze między γ i α, widzimy β albo *Mirach*. Te trzy gwiazdy drugiey wielkości które są prawie na jedney linii, robią Andromedę bardzo znaczną. Między β i α znayduje się δ; a na północ nad *mirach* są μ i ν gwiazdy czwartey wielkości jedna nad drugą. Blisko ostatniey na zachód, znayduje się gwiazda mglista, dobrze widziana gołém okiem.

Tróykąty. Znayduje się już wielki tróykąt u starożytnych. Poeci mówią, że Jowisz umieścił Sycyliją na niebie pod tą figurą. Mały zaś tróykąt wprowadzony jest przez Hewelinsza. Oba łatwo się poznają z położenia ich gwiazd blisko *Alamaku*. Niedaleko ich znayduje się jedna gwiazda mglista.

Perseusz z głową Meduzy. Mieści się na wschód Kassyopei na drodze mleczney. Wyobraża podług poetów greckich bohatyra Perseusza syna Jowisza, a małżonka Andromedy, który się wsławił na dworze Cefeusza uwalniając tę xiężniczkę od poczwary morskiey, za pomocą głowy Meduzy. Na wschód Troykątów znaydujemy 5 gwiazd, z których 4 formują mały kwadrat długi. Nayjaśnieysza jest drugiey wielkości i nazywa się *Algol*. Gwiazdy te leżą na głowie Meduzy. Idąc od *Mirach*

ku *Alamak* na drodze mleczney, napotykamy *α* gwiazdę drugiey wielkości, która z gwiazdami trzeciey wielkosci *γ* i *δ*, jedna na północ jey, druga na południe, formuje łuk mało zachylony, którego wypukłość obrócona ku wielkiemu niedźwiedziowi. Od *δ* ku *Plejadom*, znaydują się jeszcze *ε* i *ζ* jedna pod drugą. Około *α* droga mleczna jest nayżywszą. Między *Algol* i *Alamak* znayduje się mały zbiór gwiazdek.

Woźnica. Woźnicą nazwany tak *Erichton* wyrażający króla Aten, który pod tém imieniem został umieszczony między gwiazdami, z przyczyny wynalazku pojazdów, które jemu są przyznane. Co do kozy którą nosi, poeci mówią, iż to jest koza *Amaltea*, która karmiła Jowisza w jego niemówlęctwie. Woźnica położony jest na wschód i południe, na drodze mleczney. Poznaje się przez gwiazdę jasną pierwszey wielkości, nazwaną *Kapella*, albo *Alhajoth.* Piękna ta gwiazda, leży tuż przy drodze mleczney, i zaymuje wierzchołek Tróykąta prawie równobocznego, którego podstawą są, gwiazda biegunowa i *Schedir* w Kassyopei. Na wschód *Kapelli* daje się widzieć *β* gwiazda drugiey wielkości.

Kameleopard. Nowa ta konstellacya wprowadzona na niebo przez Heweliusza; składa się z wielu maleńkich gwiazd zaymujących przestrzeń między woźnicą, a biegunową gwiazdą.

Ostrowidz albo tygrys, i mały Lew. Dwie te konstellacye wprowadzone są także przez Heweliusza. Pierwsza składa się z niewielkiey

liczby maleńkich gwiazdek zaymujących mieysce między Woźnicą i wielkim Niedźwiedziem. Druga zapełnia przestrzeń między Lwem w Zodyaku, i Niedźwiedziem wielkim. Poznaje się ze 4 gwiazd składających czworobok nieforemny, bardzo mały.

Wielki Niedźwiedź. Znaczna ta konstellacya, ma oznaczać Kallistę córkę okrutnego Likaona z Arkadyi, która w swojey młodości zamieniona przez Junonę w Niedźwiedzia, przez Jowisza została umieszczona na niebie. Cztéry jasne gwiazdy formujące kwadrat wielkiego wozu leżą na grzbiecie, a trzy ostatnie na ogonie wielkiego Niedźwiedzia. Z kwadratu, która leży naywyżey na zachód α i na ogonie ε, ζ, i η, mają szczególne imiona: α *Dubhe*, ε *Alioth*, ζ *Mizar*, η *Benetnasch*. Tuż pod ζ czyli *Mizar*, jest *Alkor;* a gwiazda sama ζ pokazuje się przez teleskop podwóyną. Gwiazda ψ formuje troykąt równoboczny z γ i β na południe; a taż gwiazda ψ jest jeszcze w kącie prostym tróykąta którego dwa drugie kąty są uformowane przez μ, λ, jedney łapy, i ξ, ν, drugiey z tyłu. Dwie pierwsze są na zachód ψ a dwie ostatnie na południe blisko jedne przy drugich. Przekątna kwadratu δ, β, przedłużona przechodzi przez gwiazdy $\varkappa$, ι. Blisko gwiazdy o, znaydują się dwie gwiazdy mgliste widziane w teleskopach.

Szkotak czyli *Bootes* wyobraża podług poetyckich powieści *Ikara* oyca *Erygony*, który został umieszczony między gwiazdami. Szkotak następuje po wielkim Niedźwiedziu ze strony wschodniey, a poznaje się z piękney gwiazdy

pierwszey wielkości, nazwaney *Arkturus*. Jeżeli opiszemy łuk przez δ, ε, η, wielkiego wozu na wschód i południe, znaydziemy Arktura błyszczącego różowym kolorem. Na zachód blisko Arktura są: η, τ, υ, blisko jedna przy drugiey; na wschód ζ, π; linija z γ przez η wielkiego wozu prowadzi do β. Gwiazda ta robi tróykąt na podstawie południowey na której znayduje się γ i δ. Między *Arkturem* i δ znayduje się ε albo *Mirak*. ε, δ, β, i γ formują trapez.

Psy gończe Asterion i Chara. Psy gończe zostały także umieszczone na niebie przez Heweliusza. Zaymują one zachodnią przestrzeń nieba blisko Szkotaka, i wielkiego Niedźwiedzia, poznają się szczególnie z jedney gwiazdy trzeciey wielkości formującey z γ i η wielkiego Niedźwiedzia na południe troykąt, a którą nazwano *Sercem Karola II.* Z resztą konstellacya ta, zapełnioną jest małemi gwiazdami; lecz między niemi mieści się kilka gwiazd mglistych.

Warkocz Bereniki. Poeci mówią, że Berenika małżonka Ptolemeusza Ewergeta króla Egiptu, poświęciła piękne swoje włosy Wenerze, które po niejakim czasie dały się postrzedz na niebie w zbiorze gwiazd położonych na północ nad Lwem. Linija prowadzona przez ζ Szkotaka i Arktura, do ostatniey łapy wielkiego Niedźwiedzia na południe, blisko Serca Karola II, wskazuje znaczny zbiór tych gwiazd złożony z 4, 5 i 6 wielkości, między któremi znaydują się dwie gwiazdy mgliste.

Korona północna. Konstellacya ta leży blisko δ Szkotaka, a łatwo się poznaje z gwiazd

formujących półkole, w którym nayjaśnieysza nazwana *gemma* jest drugiey wielkości. Poeci przypisują tę konstellacyą Aryadnie, córce Minosa, który panował na wyspie Krecie. Niektórzy robią z niey wstążkę od włosów teyże Aryadny.

Lira. Jest to według poetów Lira sławnego Orfeusza, którey tonem nieczułe nawet poruszał głazy. Zamyka ona w sobie jednę jasną gwiazdę pierwszey wielkości nazwaną *Lira* albo *Wega* błyszczącą światłem białawém. *Wega* leży na wschód i południe nad głową smoczą, i zaymuje kąt prosty tróykąta prostokątnego, który robi z biegunową gwiazdą i Arkturem. Na południe pod wegą, są: β i γ Liry, jedna przy drugiey.

Herkules. Kostellacya ta, ma uniesmiertelniać pamięć Herkulesa Tebańczyka syna Amfitryona i Alkmeny, sławnego w starożytności przez swoję mądrość, bohatyrskie dzieła i nadzwyczayną siłę. Herkules zaymuje wielką przestrzeń na niebie nad Smokiem ku południowi między Koroną i Lirą. Blisko ku południowi pod β i γ głowy smoczey, leży gwiazda ι. Linija prowadzona od *Wegi* do *Gemma* przechodzi w połowie drogi przez środek ε, π, ζ, η, które formują kwadrat przedłużony. π ma jeszcze przy sobie bardzo blisko ρ, a między temi gwiazdami i Lirą, znayduje się gwiazda ϑ Przekątna z η do ε przedłużona ku południowi napotyka gwiazdę α trzeciey wielkości, która nosi nazwisko *Ras-Algethi*. Blisko niey na wschód znayduje się gwiazda drugiey wielkości z konstellacyi Ophiucha czyli Wężownika. Na

zachód γ i β, na wschód δ, λ, formują krzyż z wyż rzeczoną przekątną. Znaydują się w Herkulesie dwie gwiazdy mgliste.

Głowa i szyja Węża. Gwiazdy trzeciey i czwartey wielkości należące do tey konstellacyi leżą wprost na południe pod koroną, formują z γ i β Herkulesa jeden ciąg, skręcając się ku stronie południowey. Jedna między niemi, to jest α drugiey wielkości, nayjaśnieysza.

Wężownik czyli *Ophiuchus*, *i Wąż.* Grecy robią z Ophiucha *Eskulapiusza* tego to sławnego medyka w starożytności, a syna Apollina. Dają jemu węża w ręce jako godło rostropności i czuyności. *Ophiuchus* zaymuje wielką przestrzeń na niebie pod Herkulesem ku południowi; i w części leży na drodze mleczney na zachód. Na wschód blisko α Herkulesa *Ras-Algethi*, znayduje się α Ophiucha *Ras-Alhague.* Te dwie gwiazdy formują podstawę troykąta równo-ramiennego którego wierzchołek zaymuje *Wega.* α jest jeszcze w wierzchołku troykąta równoramiennego którego jeden bok jest skierowany na zachód ku α Węża, drugi na stronę południową i południowo-wschodnią; na ostatecznym końcu pierwszego boku są κ, ι, blisko jedna drugiey; a na ostatecznym końcu drugiego boku β i γ. Te dwie gwiazdy mają więc między sobą trzeci bok poprzedzającego troykąta, i formują w tym razie z innemi znacznieyszemi gwiazdami Ophiucha δ, ϵ, ζ, η, υ, τ, boki południowe nieforemnego sześciokąta. Między temi gwiazdami jest jeszcze kilka gwiazd znacznych należących do Węża, którego ogon poznaje się

na wschód β i γ Ophiucha przez trzy gwiazdy trzeciey wielkości ζ, η, i ϑ. W przedziale drogi mleczney mieszczą się w Ophiuchu 5 gwiazd mglistych. W roku 1604 *Kepler* odkrył w niey nową gwiazdę pierwszey wielkości, a która w październiku 1605 całkiem znikła. Gwiazda θ Węża jest podwóyną.

Orzeł i Antinous. Niektórzy dawni poeci mówią, że ten orzeł miał wznieść na górę *Ida* pięknego *Ganimedesa* syna *Tros* króla *Frygii*, na usługi Jowiszowi. Antinous był to młody Bityńczyk cudney piękności, którego Imperator Adryan miał na swoim dworze. Podług drugich, konstellacya ta, ma wyobrażać *Ganimedesa.* Orzeł łatwo się poznaje ze trzech gwiazd, prowadząc liniją z β i γ głowy smoczey, przez *Wegę* ku południowi. W środku tych trzech gwiazd na brzegu drogi mleczney, znayduje się gwiazda α jaśnieysza od drugich, i jest pierwszey wielkości nazwana *Athair.* Dwie drugie β i γ trzeciey wielkości są bardzo niey blisko. Idąc na południe i zachód od β, α, ku Herkulesowi, znaydujemy na drodze mleczney ζ, ε; na stronie południowo-wschodniey β, α, γ, widzimy jeszcze δ. Prosto ku południowi pod Athairem na wschód, i blisko drogi mleczney, znaydują się cztéry gwiazdy trzeciey wielkości η, θ, κ, ι, formujące kwadrat przedłużony, który zamyka *Antinous*; na południe i zachód leży λ z teyże konstellacyi.

Tarcza Sobieskiego. Heweliusz umieścił tę konstellacyą na niebie na cześć króla *Jana III.* Składa się ona z maleńkich gwiazd w środku

drogi mleczney między Antinousem i Ophiuchem. W tey części nieba znayduje się znaczna liczba gwiazd mglistych.

Ciołek Poniatowskiego. W roku 1778 *Poczobut* Astronom obserwator w uniwersytecie wileńskim położył tę nową konstellacyą składającą się z małych gwiazd, na cześć króla *Stanisława Augusta.* Leży ona na drodze mleczney między Orłem i Ophiuchem, na wschód β i γ Ophiucha.

Strzała. Prosto nad Orłem ku północy 4 gwiazdy czwartey lub 5 wielkości tę konstellacyą składają. Niektórzy poeci mówią, iż ta strzała służyła Herkulesowi do zabicia sępa szarpiącego wnętrzności Prometeusza, skoro jego Wulkan na rozkaz Jowisza przykuł do skały Kaukazu.

Lis. Jest to nowa konstellacya wprowadzona przez Heweliusza; znayduje się na północ tuż nad strzałą gdzie się droga mleczna rozdziela. Nayznacznieysze w tey konstellacyi gwiazdy są czwartey lub piątey wielkości. W roku 1670 widziano w niey nową gwiazdę trzeciey wielkości, którą Heweliusz obserwował od czerwca do sierpnia, pocz m znikła; w marcu 1671 pokazała się 4tey wielkości. W marcu 1672 pokazawszy się w szóstey wielkości, znikła i do dziś dnia niewidziana.

Delfin. Konstellacya ta według powieści poetyckich, oznacza Delfina dobroczynnego, który niegdyś ocalił na swym grzbiecie, i aż do brzegu zaniósł *Ariona* sławnego muzyka na *Arfie*, którego towarzysze podróży wrzucili do morza. Poznaje się ona na wschód, z ma-

łego kwadratu cztérech gwiazd trzeciey wielkości α, ζ, γ, δ, a pod temi gwiazdami jest jeszcze jedna ε.

Łabędź. Orfeusz sławny muzyk, zabity przez Bachantki, od Bogów zamieniony został w Łąbędzia, i umieszczony między gwiazdy ze strony Liry. Łabędź idąc od Liry znayduje się na wschód na drodze mleczney. Poznaje się z wielkiego krzyża uformowanego ze 4ch znacznych gwiazd, położonego pochyło z północy na wschód, z południa na zachód. Ta która naybliżey ostatecznego końca krzyża z północy na wschód, jest nayjaśnieyszą drugiey wielkości nazwaną *Denab*; leży ona na linii idącey od biegunowey gwiazdy do *Delfina*. Ta która jest naybardziey w środku krzyża γ; naydaley oddalona na stronę południowo-zachodnią β albo *Albireo*. Łatwo jest poznać tę ostatnią na wschód blisko linii idącey od *Wegi* ku *Athairowi*. Na północ krzyża jest δ, na południe ε. Idąc od ε na wschód i południe, znaydujemy jednę przy drugiey ζ i μ. W roku 1600 *Kepler* odkrył blisko γ na południe, nową gwiazdę którą obserwował przez lat 19. W roku 1621 jeszcze była widzianą. Lecz następnie znikła. W roku 1655 *Kassyni* postrzegł ją znowu, i umieścił w klasie trzeciey wielkości. *Heweliusz* widział ją w 1665. W roku 1677, 1682, 1715, świeciła jak gwiazda szóstey wielkości. Znayduje się jeszcze gwiazda w tey konstellacyi χ w którey *Kircher* w r. 1686 postrzegł odmianę w świetle; a *Maraldi* i *Kassyni* doszli, że w 425 dni trwają

i wracają się odmiany peryodyczne jey światła.

Pegaz. Poeci wyczerpali różne gatunki domysłów nad początkiem tego skrzydlatego konia: jedni przypisują Bellerofonowi z Koryntu, który go odebrał od Bogów, za zabicie *Chimery* straszney gadziny. Drudzy mówią, iż to jest koń Muz, który otworzył kopytem sławne źródło na Helikonie. Pegaz łatwo poznaje się ze cztérech gwiazd drugiey wielkości, składających nieforemny czworokąt, z których jedne należą do Andromedy. Linija idąca od Wegi przez środek krzyża Łabędzia, trafia na β albo *Scheat*. Gwiazda ta z α Andromedy robi podstawę troykąta równoramiennego w którego wierzchołku jest biegunowa gwiazda, a bok jego wschodni przechodzi przez β Kassyopei. Prosto na południe pod β znayduje się α nazwana *Markab*, idąc od tey gwiazdy na wschód poznajemy czwartą z kwadratu γ albo *Algenib*. Linija z *Denab* Łabędzia przez *Scheat* prowadzi do *Algemib*. Druga linija z *Mirach* Andromedy przez α teyże konstellacyi, przedłużona, wskazuje ζ. Linija idąca przez strzałę i kwadrat Delfina, znayduje gwiazdę ε nazwaną *Enif*, a ϑ zaymuje kąt prosty między *Enif* i ζ. Blisko *Scheat* znayduje się gwiazda η. Między *Enif* i małym koniem leży gwiazda mglista widziana przez teleskop.

Mały koń. Jest to według poetów koń, którym Merkuryusz obdarzył Kastora, i nazywa się *Cellaris*. Głowa jego znaczną jest ze 4ch gwiazd czwartey wielkości α, β, γ, δ,

które składają nieforemny czworobok, położony między Delfinem a Pegazem; γ i δ są blisko jedna drugiey.

Baran. Baran już jest uważany w starożytności, jako pierwsza konstellacya Zodyaku. Naywiększa liczba dawnych historyków mniema, iż to był baran, którego runo stało się przyczyną sławney podróży Argonautów do Kolchidy. Między innemi trzy tylko są gwiazdy znaczne w Baranie; α nayjaśnieysza drugiey wielkości, formuje z γ Andromedy, i β Perseusza, troykąt prostokątny, w którym kąt prosty jest przy γ. Prosto między α Barana i γ czyli *Alamak* Andromedy, znayduje się troykąt północny. Na zachód blisko Barana α, i nieco na południe, leży β trzeciey wielkości, a jeszcze bliżey tey ostatniey γ wielkości 4tey nazwana *Mesarthim*, i ma w sobie dwie gwiazdy widziane przez teleskop: α ma także małą gwiazdkę blisko siebie. Reszta tey konstellacyi, składa się z gwiazd małych nie bardzo znacznych. Idąc od Barana do Troykątów, znayduje się *Mucha*, należąca do konstellacyi Barana, składająca się z dwóch gwiazd 4 wielkości, a z jedney trzeciey wielkości.

Byk. Ma to bydź ten sam Byk, w którego się zamienił Jowisz, porywając *Europę* córkę *Agenora* króla Fenicyi. Łatwo poznaje się z gwiazdy pierwszey wielkości, koloru różowego, nazwaney *Aldebaran* czyli oko byka. Linija prowadzona od biegunowey gwiazdy, ku południowi między Woźnicą a Perseuszem, wskazuje tę gwiazdę. Formuje ze cztérema

gwiazdami, które są wraz nad nią, figurę V, i wspólnie z niemi nazywają się *Hyady*. *Hyady* te, mają na około siebie, znaczną liczbę gwiazdek małych. Na północ i zachód *Hyad* są *Plejady*, znaczne z kupki małych gwiazdek. Pospólstwo nasze nazywa je *Sitkiem* albo *Kurką*. Linija idąca od *Aldebarana*, do α Barana, prawie trafia na nie. Na wschód *Hyad*, widzimy nad zachodnim brzegiem drogi mlecznej dwie gwiazdy jedna nad drugą. Wyżey β drugiey wielkości, niżey ζ trzeciey, są na ostatecznych końcach rogów byka; λ formuje Troykąt z Aldebaranem i Plejadami na zachód niżey, a na zachód wyżey są jedna przy drugiey ξ i ο. Pod Hyadami i Aldebaranem znaydują się jeszcze gwiazdy 4tey wielkości; reszta tey konstellacyi zapełnia się gwiazdami małemi. Plejady mieszczą w sobie przeszło 100 gwiazd. Na północ i wschód blisko ξ znayduje się gwiazda mglista.

Bliźnięta, *Kastor i Pollux*. Nazwano tak Apollina i Herkulesa. Byli to dway synowie Jowisza, umieszczeni na niebie za czułą i wzajemną do siebie miłość. Uważając na zachód ze strony β i ζ Byka, nieco daley jak droga mleczna, widzimy dwie gwiazdy jasne drugiey wielkości, jednę nad drugą; naybardziey wyniesiona α czyli *Kastor*, niżey zaś β *Pollux*. Pierwsza jest także w wierzchołku zachodnim troykąta, który się formuje z biegunowey gwiazdy i Kapelli. γ gwiazda drugiey wielkości, daje się widzieć na stronie południowo-zachodniey Kastora i Polluxa, formując z temi gwiazdami podługowaty troykąt. Równolegle z α i

β, na brzegu drogi mleczney, znayduje się ξ na południe, ν, μ na północ γ. Blisko μ ku ζ Byka, postrzegamy η. Między γ i β są gwiazdy trzeciey wielkości δ, ζ; między μ i α gwiazda wielkości trzeciey ϵ; są jeszcze w tey konstellacyi i inne małe gwiazdy. Przy Kastorze blisko leży maleńka gwiazdka.

Rak. Sam Jowisz miał tego raka położyć na niebie. Konstellacya ta zamyka w sobie kilka gwiazd czwartey wielkości. Linija prowadzona z α i β Bliźniąt, prowadzi do β Raka. Idąc od tey gwiazdy ku wschodowi, napotykamy gwiazdę α i drugą przy niey; na północ blisko jedna nad drugą, są γ i δ, z któremi α i β formują troykąt. Gwiazdy te mają między sobą znaczny zbiór gwiazdek nazwany *Praesepe.*

Lew. Ma to bydź straszny i srogi Lew, którego Herkules zabił w lesie, blisko miasta *Nemei.* Lew składa się z wielu gwiazd jasnych, szczególnie daje się w nim widzieć gwiazda pierwszey wielkości nazwana *Regulus*, czyli serce lwie. Linija idąca z δ przez γ i ψ, wielkiego Niedźwiedzia, prowadzi do Regulusa, i trafia jeszcze na gwiazdę γ drugiey wielkości. η na południe γ, a ζ ku północy, wszystkie trzy robią łuk. Idąc od ζ ku zachodowi, napotykamy μ, ϵ, κ, λ formujące przedłużony kwadrat. Na wschód γ i Regulusa łatwo postrzegamy δ, ϑ, i β, formujące troykąt prostokątny, w którym nayodleglejsza β na wschód nazywa się *Denebola* gwiazda drugiey wielkości; ϑ zaymuje kąt prosty. α, β, γ, δ, robią wielki trapez. α i β są także podstawą tróy-

kąta prawie równo-ramiennego, którego wierzchołkiem jest na północ β wielkiego niedźwiedzia. Konstellacya, ta, mieści w sobie kilka gwiazd mglistych.

Panna. Podług jednych poetów, konstellacya ta oznacza *Cererę*, którą Grecy czcili jako boginią żniwa; podług drugich *Izydę* królową dawnego Egiptu. Biorą ją także za *Astreę*, boginią sprawiedliwości; na koniec za *Erigonę*, córkę *Ikara* króla Lacedemonu. I wtey konstellacyi znayduje się piękna gwiazda pierwszey wielkości nazwana *Kłos panny*. Robi ona troykąt równoboczny z Denebolą i Arkturem na południe. Leży także na linii przedłużoney od β Szkotaka przez Arktura na południe. Jeżeli poprowadzimy liniją przez *Arktura* η i τ *Szkotaka*, pierwsza gwiazda trzeciey wielkości na którą ta linija natrafia jest ε, nazwana *Vindemiatrix*; a druga na południe pod *Denebolą*, β także trzeciey wielkości. Na linii idącey na wschód i nieco na północ z β do kłosa, leżą η, γ, gwiazdy trzeciey wielkości. Między γ i ε jest δ trzeciey wielkości, tak położona, że β, η, γ, δ, i ε, formują troykąt prawie równoboczny, w którym kąt prosty leży przy γ. Między kłosem i Arkturem jest ζ gwiazda trzeciey wielkości; są jeszcze i inne gwiazdy; gwiazda γ w teleskopach wydaje się podwóyną. Panna mieści w sobie także różne małe mgliste gwiazdy.

Waga. Konstellacya ta oznacza równość dni i nocy, w czasie, w którym ją słońce przebiega. Starożytni łączyli jeszcze do niey figurę *Mochos*, która miała wynaleźć ciężary

i wagi. Dwie misy tey wagi znaczne są przez dwie gwiazdy drugiey wielkości α i β, które także mają szczególne nazwiska; formują z Kłosem panny ku wschodowi troykąt długi, w którym α Misy południowey zaymuje kąt rozwarty: β Misy północney, robi z Arkturem i Kłosem na stronie południowo-wschodniey, troykąt prawie równo-boczny: ι i γ gwiazdy trzeciey wielkości z α i β składają romboidę.

Niedźwiadek. Dawni poeci mówią iż to jest Niedźwiadek, któremu Dyana rozkazała zgubić sławnego strzelca Oriona, przez ukłucie żądłem zarażoném trucizną: za to, iż zamyślał wygubić wszystkie gadziny, i srogie źwierzęta na ziemi. Znayduje się w Niedźwiadku jasno-błyszcząca gwiazda pierwszey wielkości nazwana *Antares* czyli Serce niedźwiadka. Leży ona prawie na linii prostey, idącey od Wegi przez α Herkulesa, blisko ζ Ophiucha. *Antares* albo α, jest także na południe w wierzchołku wielkiego Troykąta, złożonego z Wegi i Arktura. Między Antaresem i romboidą Wagi, dają się widzieć β, δ, π, składające łuk, którego Antares jest środkiem; β w tym łuku jest nayjaśnieyszą drugiey wielkości; pokazuje się ona w teleskopach podwóyną. Antares jest między dwiema małemi gwiazdami, i ma także blisko siebie małą gwiazdę mglistą. Na stronie południowo-wschodniey pod Antaresem rozciąga się na drodze mleczney aż do poziomu ze strony południowey ogon Niedźwiadka, którego gwiazdy już nie wschodzą na nasz poziom.

Strzelec. Strzelec jest wyobrażony pod fi-

gurą Centaura dawnych. Podług zaś drugich jest to *Chiron*, syn Saturna i piękney *Fillir y*, wynalazca sztuki jeżdzenia na koniu. Łuk jego poznaje się bardzo łatwo na drodze mleczney, przez gwiazdy μ, λ, δ, ε, trzeciey i czwartey wielkości i przez γ na końcu strzały. Na wschód leżą ζ, τ, σ, φ, formujące czworobok z bokami nierównemi; σ i ζ są nayjaśnieysze między temi gwiazdami. Około łuku Strzelca droga mleczna jest nayjaśnieysza; za pomocą teleskopów, dają się widzieć w tey konstellacyi gwiazdy mgliste.

Koziorożec. Podług dawnych podań jest to także koza *Amalthea* dostarczająca Nimfom mleka, którém one karmiły Jowisza w jego niemowlęctwie. Koziorożec poznaje się ze czterech gwiazd α, β i δ, γ. Dwie pierwsze leżą na linii prostey od Wegi przez Ataira przedłużoney ku południowi. Są one blisko jedna nad drugą; α jest podwóyną; drugie leżą na wschód pierwszych, z których γ nazywa się *Denebalgedi.*

Wodnik. Jest to *Deukalion* syn Prometeusza, który po potopie, został się sam na ziemi ze swoją małżonką *Pyrrą.* Konstellacya ta leży naybliżey Koziorożca na zachód; prosto nad γ i δ Koziorożca, znayduje się β trzeciey wielkości, która z α i γ robi troykąt widoczny. Linija przez kwadrat Delfina i γ, δ, małego konia przedłużona, trafia na α wodnika. Blisko na wschód α widzimy, γ ζ, η, formujące mały łuk, mający w środku nad sobą π. Idąc przez π i ζ ku południowi, napotykamy δ gwiazdę trzeciey wielkości, nazwaną

Scheat. Prosto pod δ daley ku południowi błyszczy gwiazda pierwszey wielkości nazwana *Fomalhoud.* W konstellacyi Wodnika znayduje się jedna gwiazda mglista.

Ryby. Wenus i Kupido przestraszeni jednego razu widokiem Olbrzyma Tyfona, przeistoczywszy się w ryby, rzucili się w rzekę Eufrat. Konstellacya ta zaymuje wielką przestrzeń na niebie, lecz ma tylko jednę gwiazdę trzeciey wielkości α czyli *knotonder* ♓ znaydującą się na linii idącey z γ Andromedy przez α Barana i przedłużona na południe; inne gwiazdy są bardzo małe i leżą blisko Barana.

Wieloryb. Wieloryb ten, ma wyobrażać straszną gadzinę morską, którą Neptun wysłał na pożarcie Andromedy; lecz skoro Perseusz ocalając tę xiężniczkę zabił gadzinę pokazawszy jey głowę Meduzy, bóg ten położył ją między gwiazdami. Jedna gwiazda drugiey wielkości nazwana *Menkar*, leży ku południowi w wierzchołku troykąta równo-bocznego, który formuje z Plejedami, i jasną gwiazdą głowy Barana. Leży ona także na linii prostey idącey od biegunowey gwiazdy przez *Algol.* Na zachód *Menkar* widzimy γ, δ, gwiazdy trzeciey wielkości formujące troykąt rozwarty. Linija z *Menkar* przez δ przedłużona, prowadzi do szczególney gwiazdy znaney od roku 1596, ο albo *Mira;* pospolicie w ciągu 334 dni, z naywiększey swojey jasności, pokazuje się w wielkości trzeciey, po czem zmnieysza się, i na niejakiś czas całkiem niknie. Na południe pod γ i δ znaydują się ε, π, ς, σ, a

nieco na zachód ζ, τ, ϑ, η, gwiazdy trzeciey wielkości formujące długi kwadrat nieforemny. Nakoniec linija z π przez τ prowadzi do β albo *Deneb-kaitos*, a linija z τ i η do gwiazdy ι.

Orion. Naypięknieysza ta konstellacya na niebie, leży na południe pod bykiem i bliźniętami. Orion, był to sławny bohatyr w starożytności, który na wyspie Krecie *Dyanie* i *Latonie* towarzyszył na polowaniu, gdzie też i zginął przez ukłucie niedźwiadka, ukarany za swoję śmiałość. Konstellacya ta, w tey części nieba którąśmy wymienili, poznaje się bardzo łatwo z trzech gwiazd drugiey wielkości δ, ε, ζ, które są na jedney linii, a znane pod imieniem *laski Jakóba*, albo *pasa Oriona*. Linija prosta prowadzona z Plejad przez Aldebarana prowadzi do gwiazdy γ drugiey wielkości nazwaney *Bellatrix*. Na wschód tey ostatniey widzimy α albo *Beteigueze* gwiazdę pierwszey wielkości błyszczącą światłem różowém, a leżącą na ramieniu zachodniém. Druga gwiazda pierwszey wielkości w Orionie nazwana *Rigel*, błyszczy na stronie południowo-zachodniey pod stopą zachodnią, nad trzema gwiazdami pasa; a na wschód tey ostatniey, świeci gwiazda κ trzeciey wielkości na stopie Oriona zachodniey, która z riglem, i dwiema jasnemi gwiazdami ramion, formuje wielki kwadrat, obeymujący δ, ε, ζ, pasa. Bardzo blisko nad gwiazdą ε leży gwiazda mglista nayznacznieysza na niebie. Głowa Oriona znaczną jest na północ między γ i α, przez trzy małe gwiazdy skła-

dające mały troykąt. Między γ i Aldebaranem, widzimy jeszcze różne gwiazdy czwartey wielkości, jednę nad drugą.

Zając. Prosto pod stopą Oriona siedzi zaraz zając. Konstellacya ta, towarzyszy Orionowi jako godło polowania. Poznaje się szczególnie z dwóch gwiazd trzeciey wielkości α i β z któremi inne na wschod czwartey wielkości składają kwadrat. Blisko pod Riglem jest także mały trapez z gwiazd czwartey wielkości.

Rzeka Eridan. Jedni poeci utrzymują, iż to jest rzeka Włoska nazwana dzisiay *Po*, w którey Jowisz zanurzył sławnego *Factona* karząc jego śmiałość. Drudzy mniemają że Egipcyanie chcieli swóy *Nil* przez nię oznaczyć. Konstellacya ta zaymuje wielką przestrzeń między Orionem, Zającem, i Wielorybem. Idąc od Rigla w stronę zachodnią aż do kwadratu wieloryba, znaydujemy na tey rzece różne gwiazdy trzeciey i czwartey wielkości, które ciągną się jedna przy drugiey. Nayjaśnieysza γ drugiey wielkości, leży prawie w środku tey drogi.

Wielki Pies. Jest to *Anubis* bóstwo dawnych Egipcyan, wyobrażane z psią głową. Wielki pies leży po Orionie na południe, a na zachód drogi mleczney. Na pysku błyszczy bardzo pięknem światłem gwiazda pierwszey wielkości nazwana *Syryusz* albo kanikuła; znayduje się ona na linii prostey przedłużoney przez trzy gwiazdy pasa Oriona. Prosto na zachod Syryusza, leży gwiazda drugiey wielkości β, a na wschód ι, γ, i μ gwia-

żdy trzeciey i czwartey wielkości formujące czworokąt z bokami nierównemi.

Mały Pies. Konstellacya ta obeymuje gwiazdy na północ psa wielkiego. Poeci na jey początek niezgadzają się: jedni poświęcają Orionowi, drudzy mówią iż należy do *Ikara* albo *Szkotaka*. W tym małym psie, widzimy także błyszczącą piękną gwiazdę pierwszey wielkości, nazwaną *Procyon*, która z *Syryuszem* i gwiazdą pierwszey wielkości *Beteigueze* na wshodniém ramieniu *Oriona* robi troykąt prawie równoboczny. Znayduje się także *Procyon* prawie prosto pod *Kastorem* i *Polluxem*. Jest jeszcze jedna gwiazda trzeciey wielkości *β* leżąca na północ i zachód blisko Procyona, na linii idącey od tey gwiazdy do *γ* Bliźniąt.

Wąż wodny albo Hydra. Jest to konstellacya bardzo długa, leżąca na południe pod Rakiem, Lwem, i Panną, rozciągająca się w przestrzeni 100 stopni od zachodu na wschód. Jey początek wspólny jest z dwiema konstellacyami dzbana albo czary i kruka, będącemi tuż nad nią. Apollo chcąc jednego razu zrobić ofiarę Jowiszowi, posłał kruka ze dzbanem po wodę, ten gdzieś zamarudziwszy się, złożył przyczynę swojego spoźnienia się na Węża, iż mu zawadzał do czerpania wody; Apollo na ukaranie kruka, posadził go naprzeciw dzbana, zalecając Wężowi, ażeby mu pić z niego przeszkadzał. Prosto pod Rakiem na wschód Procyona głowa Hydry łatwo poznaje się ze czterech gwiazd czwartey wielkości *δ*, *η*, *ε*, *ζ*. Serce hydry *Alphard* gwiazda dru-

giey wielkości błyszczy na południe i formuje troykąt z Regulusem i Procyonem. Gwiazdy ν i π na ogonie Hydry dają się widzieć pod Kłosem panny.

Czara albo dzban. Stoi na południe prosto pod Lwem nad Hydrą. Zamyka w sobie sześć gwiazd czwartey wielkości ϑ, ϵ, δ, γ, ζ, η, składające półkole.

Kruk. Na wschód blisko dzbana, a na stronie południowo-zachodniey kłosa, znaydują się cztéry gwiazdy znaczne z konstellacyi kruka, γ, δ, β, α, formujące trapez czyli przedłużony kwadrat.

Gwiazdy błąkające się, albo Planety.

W śród niezliczoney liczby gwiazd stałych, zamkniętych w różnych konstellacyach, planety czyli gwiazdy błąkające się, mianowicie, *Saturn*, *Jowisz*, *Mars*, *Wenus*, *Merkuryusz*, poznają się i rozróżniają następującym sposobem.

1. Każda gwiazda stała świeci światłem drgającém, czyli migającém się; gdy światło planet jest spokoyne i nie ich własne, ale pochodzące od słońca, i od ich powierzchni do oka naszego odbite.

2. Gwiazdy stałe nigdy niezmieniają swojego położenia, jedne względem drugich; gdy planety, w większey lub mnieyszey chyżości zmieniają tak względnie do gwiazd stałych jak i do planet drugich, posuwając się pospolicie od zachodu na wschód, od jedney gwiazdy stałey do drugiey.

3. Znaydujemy gwiazdy stałe rozrzucone

po całey przestrzeni nieba; gdy planety wyżey wyliczone zostają zawsze w jedney lub drugiey konstellacyi objętey zodyakiem, i nieoddalają się nigdy więcey od ekliptyki jak na 10 stopni na północ, lub południe. To jednak prawidło nie służy tylko planetom od dawna znanym i gołém okiem widzialnym, gdyż między nowo odkrytemi planetami, których bez pomocy teleskopów widzieć niemożna, są takie, jak *Pallas*, że ich droga daley się ku biegunom świata rozciąga, jak konstellacye zodyakalne.

Żeby się obeznać ze znakomitszemi konstellacyami, z gwiazdami świetnieyszemi, i z planetami widzialnemi gołém okiem; kładzie się tu widok nieba na każdy miesiąc roku, trwający dni kilkanaście, z większém lub mnieyszém gwiazdy ku zachodowi zniżeniem, albo podniesieniem od wschodu.

W roku 1816 dnia $\frac{1}{13}$ kwietnia w Wilnie i o kilka mil w jego okolicy o 9 godzinie wieczorem, następujące widzieć możemy konstellacye, a w nich zamknięte znacznieysze gwiazdy i planety. *Na stronie zachodniey* nieba, nisko przy poziomie; Aldebaran z konstellacyi Byka; Bellatrix, Beteigueze, z Oryona; Procyon, z Psa małego; Kastor i Pollux, z Bliźniąt: Kapella, z Woźnicy. *Blisko południka:* Alphard z konstellacyi Hydry; Regulus, Denebola, ze Lwa wielkiego. *Na stronie wschodniey:* Warkocz Bereniki, Kłos Panny, Arkturus, Korona północna. *Blisko drogi mleczney na stronie zachodniey* nieba między β i

ζ Byka, błyszczy Mars kolorem ognistym to jest czerwonawym.

Dnia $\frac{1}{15}$ maja o 9 godzinie po zachodzie słońca na *stronie zachodniey* nieba, zaczynając od poziomu, świecą: Procyon, Kapella, Kastor i Pollux, Alphard, Regulus. *Blisko południka:* Denebola, Kłos panny, Arkturus. *Na wschodzie:* Korona północna, Waga, Ophiuchus, Herkules, Lira. *Na zachodzie* w konstellacyi Bliźniąt nie daleko Kastora i Polluxa, daje się widzieć Mars; a na *wschodzie* przy α Wagi świeci Jowisz w kolorze żółtawym.

Dnia $\frac{1}{15}$ czerwca o godzinie 10 wieczorem na *zachodzie* dają się widzieć: wielki Lew, mały Lew, Kruk, Panna, Szkotak. *Blisko południka:* Korona północna, Herkules, Ophiuchus, Waga, Niedźwiadek. Na stronie *wschodniey* nieba: Lira, Łabędź, Orzeł, Delfin, Strzelec. Mars niewidziany; Jowisz świeci na stronie zachodniey nieba w konstellacyi Panny. Nie daleko poziomu między wschodem i południem widzieć się daje gwiazda 1ey wielkości czerwoniawa z konstellacyi Niedźwiadka nazwana Antares.

Dnia $\frac{1}{15}$ lipca o 10 godzinie po zachodzie słońca, na półkuli *zachodniey* nieba znayduje się: Antares, Arkturus, Korona północna, Waga, Niedźwiadek. Blisko *południka:* Lira, Herkules, Ophiuchus, Strzelec. Na *wschodzie:* Łabędź, Delfin, Orzeł, Cefeusz, Pegaz, Andromeda, Koziorożec. Jowisz mieści się na stronie *zachodniey* nieba w konstellacyi Panny.

Dnia $\frac{1}{15}$ sierpnia o 10 wieczorem postrzegamy na *zachodzie:* Szkotaka, Koronę półno-

cną, Wagę, Herkulesa, Ophiucha. Na *południku:* Lirę, Łabędzia, Orła, Strzelca, Delfina. Na *wschodzie:* Pegaza, Kassyopeę, Andromedę, Troykąty, Wodnika, Ryby. Blisko *przy poziomie na zachodzie* w konstellacyi Panny świeci Jowisz; na *wschodzie* nie daleko południka przy gwiaździe δ Koziorożca, Saturn w kolorze bladawym.

Dnia $\frac{1}{15}$ września o godzinie 9 po zachodzie słońca, na stronie *zachodniey* nieba świecą: Arkturus, Korona północna, Herkules, Ophiuchus, Lira, Orzeł, Strzelec. Na *południku:* Łabędź, Delfin, Koziorożec. Na stronie *wschodniey* nieba: Cefeusz, Kassyopea, Pegaz, Wodnik, Perseusz, Andromeda, Troykąty, Baran. Jowisz ukryty pod poziomem; Saturn błyszczy na stronie południowey nieba, blisko południka, w konstellacyi Koziorożca.

Dnia $\frac{1}{15}$ października o 8 godzinie wieczorem, widzimy na *zachodzie:* Koronę północną, Herkulesa, Ophiucha, Lirę, Orła, Strzelca. Blisko *południka:* Łabędzia, Delfina, Pegaza, Koziorożca. Na *wschodzie:* Andromedę, Perseusza, Troykąty, Barana; nad *poziomem:* Kapellę, Plejady, Wieloryba. Na samym prawie południku w konstellacyi Koziorożca znayduje się Saturn.

Dnia $\frac{1}{15}$ listopada o godzinie 7 w wieczór postrzegamy na stronie *zachodniey* nieba: Koronę północną, Herkulesa, część Ophiucha, Strzelca, Lirę, Orła, Delfina, Koziorożca. Na *południku:* Cefeusza, Kassyopeę, Pegaza, Wodnika. Na *wschodzie:* Andromedę, Ryby, Wieloryba, Perseusza, Troykąty,

Barana; a blisko *poziomu:* Kapellę, Plejady i Hyady; nie daleko *południka* na stronie południowo-zachodniey, Saturna w konstellacyi Koziorożca.

Dnia $\frac{1}{15}$ grudnia o 6 wieczorem dają się widzieć na zachodzie: Herkules, Lira, Orzeł, Delfin, Koziorożec. Blisko *południka:* Kassyopea, Pegaz, Wodnik; nisko na stronie *południowey*, *Fomalhout* wielka gwiazda z konstellacyi Ryby południowey. Na *wschodzie:* Andromeda, Troykąty, Baran, Wieloryb, Perseusz, Woźnica, Byk, rzeka Eridan. Na *zachodzie* blisko konstellacyi Wodnika znayduje się Saturn.

W r. 1817 dnia $\frac{1}{15}$ stycz. o godz. 7 wieczorem, świeci na *zachodzie:* Łabędź, Delfin, Pegaz, Wodnik, Ryby. Na *południku:* Perseusz, Troykąty, Baran, Wieloryb. Na stronie *wschodniey* nieba: Woźnica, Byk, Oryon, Bliźnięta, Mały pies, Syryusz. Na *zachodzie* w konstellacyi Wodnika, daje się widzieć Wenus w jasno-żółtawym kolorze.

Dnia $\frac{1}{15}$ lutego o 8 godzinie wieczorem dają się widzieć *na zachodzie:* Kassyopea, Andromeda, Troykąty, Baran, Wieloryb. Blisko *południka:* Woźnica, Byk, Oryon, Zając, Bliźnięta, mały Pies, wielki Pies. Na *wschodzie:* mały Lew, wielki Lew, Hydra, Warkocz Bereniki. Wenus (e) daje się widzieć na stronie zachodniey nieba nad samym poziomem w konstellacyi Ryb.

(e) Pospólstwo nasze nazywa tego planetę jutrzenką, zorzą, gwiazdą poranną lub wieczorną.

Dnia $\frac{1}{13}$ marca o 9 wieczorem, na stronie *zachodniey* nieba dają się widzieć: Perseusz, Troykąty, Baran, Byk, Woźnica, Oryon. Blisko *południka*: Bliznięta, Rak, mały Lew, wielki Lew, mały Pies, wielki Pies, Hydra. Na *wschodzie*: Warkocz Bereniki, Szkotak, Korona północna, Kłos panny, Kruk. Żadnego Planety w tym miesiącu gołém okiem widzieć nie można.

W następnych miesiącach w takim samym porządku na zachodzie, południku, i na wschodzie, widzieć będziemy konstellacye, w jakim się pokażą w tych samych miesiącach roku 1816.

Znając gwiazdy znacznieysze, a mianowicie gwiazdy zamknięte w konstellacyach zodyaku, łatwo każdy gołém okiem widzieć będzie, jak Wenus, Mars, Jowisz, Saturn, chyżey lub wolniey posuwać się będą od zachodu na wschód biegiem właściwym (f) od jedney gwiazdy stałey do drugiey, dźwigając się i podnosząc na półkulę północną, lub zniżając się i spadając na półkulę południową, opisując swoje drogi około słońca pochyłe do równika.

(f) Nie zawsze jednak odnosząc planety do gwiazd stałych, widzieć je będziemy posuwające się od zachodu na wschód; niekiedy zdają się wstrzymywać, i cofać się wstecz od wschodu na zachód: poczém wstrzymawszy się, znowu zwracają się do pierwszego kierunku od zachodu na wschód; lecz te tak dziwaczne na pozor biegi, pochodzą od właściwego biegu ziemi, opisującey także swoję drogę około wspólnego ogniska całego świata słonecznego to jest słońca, o czém rzecz do Astronomii.

Wiadomość historyczna o magnetyzmie źwierzęcym.

Gdy za dni naszych często słyszeć się daje mowa o magnetyzmie źwierzęcym, i ze wszystkiego pokazuje się, że między rozprawiającymi, są trzy strony, t. j. *zupełnie wierzący*, *niewierni*, i *obojętni*; gdy doświadczenie uczy że częstokroć sprzeczka o to idzie, czego się nie rozumie lub rozumieć nie można; gdy nakoniec stan dzisieyszego rzeczy poymowania zwykł wymagać gruntowney precyzyi, bez którey w umiejętnościach rzeczywistych nie ma pewności; postanowiłem podadź do publiczney wiadomości krótką historyą tego fenomenu i tych cudów, które magnetyzmowi źwierzęcemu przypisują. Co do dwóch jednak okoliczności winien jestem ostrzedz czytelników; *naprzód*, że ja, względem magnetyzmu zupełnie jestem obojętny, bo będąc zupełnie w tey nauce czyli sztuce obcym, nigdy mi się nie udało nabydź takiego przekonania, jakiego ta rzecz wyciąga; *powtóre*, dobrodusznie przyznaję się, iż następująca historya magnetyzmu nie jest moją własną pracą, ale wyciągiem z uczonego i klassycznego dzieła P. Konrada Sprengela (*Versuch einer pragmatischen Geschichte der Arzneikunde von Kurt* Sprengel 1-5. *Halle*, 1800, 1803. 8.) i dla tego dochodzi ona tylko do roku 1790. Jak w podaniu ninieyszego do Dziennika pisma, by-

ło naypierwszym zamiarem oświecenie współziomków, tak naymilszym dla piszącego będzie wypadkiem, jeżeli się któreykolwiek stronie we względzie magnetycznym podoba.

Wiek ośmnasty zamożny w nowe wynalazki i odkrycia ze względu sztuk i umiejętności, a które prawdziwą epokę postępu udoskonalenia ludzkiego stanowią: nie był zupełnie wolnym od tych mniemań i przesądów, które wieki nieoświecenia i zabobonu odznaczyły, i obszerną kartę w dziejach rodu ludzkiego zaymują.

Pominąwszy *teozofiją* wieku siedmnastego, i naukę *Messmera*, o któréy w szczególności mówić zamierzyliśmy, naypierwszem zjawieniem wieku naszego we Francyi i w Niemczech, było wznowienie *chorób przez złego ducha* sprawianych: które, mimo naylepszéy wygranéy przez Kryst. *Thomasiusa* (a), wzięło jednak górę w wielu bardzo krajach. Dzieło Fry. *Garmanna* (b) było w owe czasy kodexem cudów zmarłych i innych marzeń; w niém to znaydują się naydrobnieysze szczegóły o *upiorach* po nocy wędrujących, które tak uczenie nasz *Bohomolec umiał wystawić* (c).

Był to czas, kiedy powszechnie panowały strachy, a choroby konwulsyyne często złym duchom lub czarom przypisowano. Po-

---

(a) De origine et progressu processus inquisitorii contra sagas. 4. Hal. 1712.
(b) De miraculis mortuorum, Lips. 1670. 4. Dresd. 1709. 4.
(c) Djabeł w swojey postaci. w Warszawie. 1775. 3 tomy in 8vo.

dobna choroba r. 1713 wielu ludzi w Annabergu napastująca, lubo lekarstwami przyrodzonemi leczona, uważana jednak była za skutek czarów (d), których władza do naywiększey przyszła powagi, przez dzieła J. W. *Wedeliusa* (e), Fr. *Hoffmanna* (f), i Ant. *de Haen* (g), dowodzące możności i wpływu czarów na choroby. Co większa, kaznodzieja w mieście Apoldzie w Turyngii J. Kr. *Rinder* wydrukował r. 1748 własne przeciw jedney czarownicy kazanie, którą oskarżając o naprowadzenie na chłopca konwulsyy, usiłował aby na stos była skazaną (h): a w roku 1751 i 1752 lekarze stawali jeszcze w obronie biednych Cyganek, które za czary, zamawiania, zaklęcia i t. d. do sądu pociągano.

Drugiem zjawieniem wieku upłynionego, daleko okazalszém i ważnieyszém od poprzedzającego, były cudowne leczenia we Francyi, za pomocą których Janseniści usiłowali prawdę swojey nauki popierać. Sławne w połowie wieku siedmnastego r. 1656 leczenia chorób w opactwie *Port-Royal* pod Paryżem, były tylko przygotowaniem do tych głośnych

(d) Historisch. Sendschreiben von denen so genannten wunderlichen Begebenheiten, welche sich an etlichen Knaben zu St. Annaberg geäussert. Chemnitz. 1713. in 8vo.

(e) Diss. morbi a fascino. Jen. 1682. 4.

(f) De potentia diaboli in corpora, in Opp. Vol. V. p. 94-103.

(g) De magia liber. Vindob. 1775. in 8vo

(h) Eine Hexe nach ihrer grässlichen Gestalt und gerechten Strafe. Jena. 1748. 4. — *Hallers* Tagebuch der medic. Literat. B. I. Th. 2. S. 781-782.

cudów, które od r. 1723 do 1732 i nieco daley miały mieysce przy grobie jansenisty Franciszka *de Paris*, który przez posty, umartwienia i ludzkość, do tego stopnia świątobliwości u ludu, a przez wytrwały upor przeciw bulli *Unigenitus* do tey powagi między jansenistami, przyszedł, że zaraz po śmierci przy grobie jego na cmentarzu S. *Medarda*, na przedmieściu S. Marcellego, cuda dziać się poczęły (i). Przez czas długi rzecz się kończyła na samém uzdrawianiu chorych; lecz w r. 1731 niektórzy wierni poczęli wpadać przy grobie Parysa w gwałtowne konwulsye, przez co nie tylko nabywali władzy leczenia drugich, ale głosili nadto przyyście proroka Eliasza, bliskie nawrócenie Żydów i mieli siebie za prawdziwych posłańców S. Jana Chrzciciela. Oprócz tego byli oni jeszcze w stanie długie posty wytrzymywać, bez wszelkiey szkody na rozpalonym ogniu leżeć i przez niejaki czasu przeciąg umarłych udawać. Sława podobne powieści szybko rozniosła, a przy grobie Parysa, oprócz pospólstwa, nie tylko widziano ludzi znacznego urodzenia, ale nawet wolno myślących, którzy z podziwieniem wszystkich, bardzo prędko w sposobie myślenia odmieniali się i we wszystko wierzyli. Przyszło nakoniec do tego, że radca parlamen-

(i) Vie de Mr. de Paris. Utrecht. 1732. 8. — Acta erudit. Lips. ann. 1734. p. 532. — Gottf *Less* über die Religion, ihre Geschichte, Wahl und Bestätigung. B. II. Götting. 1785. 8.

tu *de Montgeron* ofiarował królowi obszerne względem pomienionych cudów dzieło, za które, że mocno powstawał przeciw jezuitom, mieysce utracił (k). Lecz jak w każdey rzeczy, tak i tu wielu się znalazło niewiernych (l), a *Poellnitz*, obecny temu wszystkiemu w Paryżu, świadczy, że chorzy często w takim samym stanie z cmentarza powracali, w jakim przychodzili (m).

Wszakże mimo wszelkich starań ze strony jezuitów, obłąd takowy, ze względów politycznych a szczególniey z powodu sprzyjania parlamentu jansenistom, długo był cierpiany; aż nakoniec król, po wysłuchaniu zdania kommisyi, do którey wyznaczył sławnego chirurga *Moranda* i innych członków fakultetu, roku 1732 dnia 27 stycznia, cmentarz S. Medarda zamknąć i nikogo więcey do grobu Parysa nie puszczać, rozkazał. Jednakże cała scena ledwie r. 1735 zupełnie się ukończyła i w zapomnienie poszła.

W świeższey cokolwiek pamięci są cuda w Niemczech działane przez Piotra *Gassnera* i oberżystę Jana *Schroepfera*, który ostatni przedając kawę w Lipsku umiał w ludzi wmówić,

(k) La vérité des miracles, opérés par l' intercession de Mr. Paris et d'autres Appellans. vol. 1-3. Cologne. 1745-1747. in 4to.

(l) Le naturalisme des convulsions, dans la maladie de l'epidémie convulsionnaire. P. 1-3. Soleuzc. 1733. 8. — Examen critique, physique et théologique des convulsions. 1733. 4. — *De Voeux*, Critique generale du livre de Mr. de Montgeron. vol. 1. 2. Amst. 1740. 8.

(m) Memoires, vol. III. p. 30.

że posiada sposób zamawiania duchów; lecz gdy na sztuki optyczne i magiczne podeymując wydatki mocno się zadłużył, nie znalazł na ich zaspokojenie innego środka, jak samobóystwo, przez które w r. 1774 życie zakończył.

Cuda Piotra *Gassnera* rodem ze Szwaycar daleko były głośnieysze, bo rozpocząwszy się w Szwabii i Bawaryi, bardzo prędko całe Niemcy opanowały i za granicę nawet się przeniosły. Te naywięcey ściągały się do samego leczenia chorych, a przeto i sławny *Lavater* znaydował w tém wszystkiém moc przemagającéy wiary i modlitwy.

Gassner powiada o sobie, że długi czas zastanawiając się nad swoją chorobą, a zwłaszcza ciągłym głowy bolem, wpadł nakoniec na myśl, azali jego choroba nie pochodzi z przyczyny *złego ducha* i odtąd zaczął na sobie doświadczać jey leczenia w Imie Pańskie. Takowe pierwiastkowe proby gdy mu się szczęśliwie powiodły, zaczął pilnie uczyć się i zgłębiać pisma kościoła rzymskiego, mające rzecz o *exorcyzmach*, których z wielkim pożytkiem na dzieciach swojey parafii *Kloesterle*, należącey do biskupstwa *Chur*, używał. Roku 1774 wydał pismo, w którém swóy *demoniaczny* układ wyłożył i podzieliwszy choroby przez złego ducha sprawiane, na pewne klassy, twierdził, że wszystkie jest w stanie leczyć wezwaniem Imienia Jezusa. Dla poznania własności i przyczyn choroby, używał szczególnych doświadczeń, *praecepta probatoria* zwanych. Te zależały na przyłożeniu krzyża i odmówieniu pewnego exorcyzmu; poczém, jeżeli chory

nie wpadał w konwulsye lub inny jaki paroxyzm, zapewniał, że choroba jest z przyczyn przyrodzonych i zły duch żadnego w niey nie ma uczestnictwa. Przeciwnie, osoby na nerwowe choroby cierpiące, męczył dopóty, póki nie dostały paroxyzmu, a wtedy chlubił się, że je uleczył (n). Długi czas *Gassner* po rozmaitych mieyscach niemieckiey krainy popisywał się ze swemi cudami; co większa, w imie Jezusa puls w arteryi zatrzymywał, aż póki sławny Jan Piotr Frank (o) nie pokazał, że *Gassner* oprócz imienia swiętego używał jeszcze przyciśnienia w którémkolwiek mieyscu arteryi do ręki idącéy. Byli i tacy, którzy te wszystkie rzeczy skutkom magnetyzmu przypisywali; gdyż podczas operacyi zwykł był ciągle ocierać ręce około swojego paska; aż nareszcie znalazł się Teatyn w Monachium *Fedr. Sterzinger*, który całą tę rzecz między kuglarstwa policzył i nadto pokazał, że *Gassner* w swojém postępowaniu często się rzeczy nieprzystoynych dopuszczał, a jednego, którego był ugodził za 100 złł. niemieckich aby umarłego udawał, w trumnie, zamiast wskrzeszenia, udusił. Nakoniec *Gassner* ze wszystkich niemal krajów został wygnanym, a cała jego cudowna nauka w zapomnienie poszła (p).

Nauka o magnetyzmie źwierzęcym, jest ostatniém zjawieniem wieku ośmnastego. W sta-

(n) Weise, fromm und gesund zu leben. Kempten. 1774. 8.
(o) System der medic. Polizey. B. IV. S. 609.
(p) Allg. deutsch. Bibliothek a. B.

nie dzisieyszym nauk fizycznych nie można sądzić, aby magnetyzm, fizycznie uważany, samego tylko żelaza i niektórych metalów był własnością: doświadczenia albowiem Kulomba (*Coulombe*) (q) pokazują, iż ją można dostrzedz we wszystkich niemal ciałach ziemskich, jeżeli będą cieńko pokrajane lub połupane. Żelazo wszelako co do magnetyzmu, wszystkie inne metale przewyższa i siła ta jest w niém naywiększa.

Pierwsze ślady *polodixii* czyli kierunku magnesu ku biegunom, znaydują się w dziełach pisarzów wieku trzynastego, jakoto: w dziełach *Wincentego* opata z Bowe (*Beauvois*) (r) i *Rogera Bakona* (s). Że zaś na początku tegoż wieku używano już w sztuce żeglarskiey igły magnesowey, to dowodzą owczesne pisma zakonnika Hugona de Bersi (*de Bercy*) (t) i Kardynała Jakóba *de Vitriaco* (u). Obadwa mówią wyraźnie o kompasie, co zdaje się dowodzić, że nie *Flavius Gioja* z Amalfi był igły magnesowey wynalazcą (w).

Wyjąwszy niektóre domysły, że *Dioskorides*, *Galenus* i *Ebn-Sina* czyli *Awicenna* zalecali i używali magnesu do leczenia rozmaitych chorób

---

(q) Gilbert Annal. XI. 367.

(r) Speculum natur. lib. VIII. c. 19. f. 83. 6.

(s) Bacon op. maj. (ed *Jebb.* fol. Lond. 1733) p. 115. Takoż Cabei philos. magnet. p. 225, 254.— Gilbert de magnete p. 7. (4. Sedini. 1628).

(t) Pasquier, Recherch. de la France, liv. IV. ch. 25. p. 495.

(u) Hist. Herosol. c. 89.

(w) Grimaldi, Saggi dell'accademia di Cortona. vol. III. p. 195.

nerwowych i zagęszczania soków źwierzęcych; wyjąwszy także badania we względzie sił magnesu podeymowane przez Jana Chrzciciela *Porta*, który założywszy na dworze kardynała *Ludwika z Este* towarzystwo uczone pod nazwaniem *Academia de' segreti*, wiele się przyczynił do wyprowadzenia ludzi z łatwowierności w rzeczy i wypadki nadprzyrodzone (x); pierwszy jest sławny z wielu względów *Paracels*, który szukał lekarskich własności w magnesie. Wedle niego wszystkie choroby od Marsa pochodzące, to jest wszystkie krwotoki i inne cierpienia od środka ciała do powierzchni jego rozciągające się, naylepiey leczyć można przyłożeniem magnesu, ponieważ on wszystko do środkowego punktu sprowadza. Wiele także zależało na znajomości biegunów, z których przyciągający *Paracels* nazywał brzuchem, odpychający zaś grzbietem magnesu: pierwszy w chorobie histeryczney obrócony ku dołowi, a drugi w górę, utrzymywał złe w punkcie środkowym (y). Słowem, ilość i ułożenie magnesów były naywalnieyszemi do leczenia chorób środkami.

Stronnicy *Paracelsa* używali magnesu do leczenia chorób nie tylko zewnątrz, ale i wewnątrz, i chociaż Wilh. *Gilbert* (z) powątpiwał o jego skutkach; atoli w połowie wieku

---

(x) *Portae*, Magia naturalis. Lugd. 1569. 12.

(y) *Paracelsi opera*, Bücher und Schriften, durch *Huferum Brisgoum*. fol. Strasb. 1616. s. 1019 — 1020.

(z) De magnete lib. I. c. 14. p. 34.

siedmnastego znaleźli się głosiciele szczęśliwych i cudownych wypadków doznanych z użycia magnesu w niektórych chorobach, a szczególnie w bolach głowy i zębów. Tu należą Rob. *Talbor* (a), Jan Jak. *Wecker* (b) i Piotr *Borelli* (c).

Piękne w ośmnastym wieku doświadczenia elektryczne były powodem do wznowienia doświadczeń z magnesem. Fr. Wilh. *Klaerick* lekarz w Giettyndze był bez wątpienia pierwszym, który doświadczał własności magnesu przeciwko bolom zębów i usiłował dowieśdź, że użycie sztucznego magnesu w stu trzydziestu przypadkach było bardzo pomocnem. *Hollmann* i *Kaestner* potwierdzając też same doświadczenia dodali, że w tém mieyscu, gdzie był przyłożony magnes, powstawał świerzb, ból i powiększenie transpiracyi (d). Potém Krzysztof *Weber* doświadczał sztucznego magnesu w rzadkiey chorobie oczu, gdzie chory po każdym gwałtownym gniewie podwóyne albo potróyne widział przedmioty (e): w tym przypadku ile razy zbliżył do oka północny biegun magnesu, chory natychmiast w niem cierpiał czucie zimna, ból krający, powiększone łez płynienie, po czém większa jasność wzro-

(a) *Birch*, History of the royal society. vol. IV. p. 37.
(b) De secretis, lib. II. p. 107. (Basil. 1667. 4).
(c) Hist. et observ. physico-med. cent. VI. p. 35.
(d) Göttinger Anzeigen, J. 1765. S. 252. 714. 777.
(e) Die Wirkung des künstlichen Magnets in einem seltenen Augenfehler. Hannower 1767. 8.

ku następowała. Gwałtowne bole w ręce, miał zwalczyć magnesem J. Aug. Filip. *Gesner*, a które za przyłożeniem jego lubo się nagle z początku powiększały, jednak poźniey uspokajały się (f). Że północny biegun magnesu ból w oczach zapalonych łagodzi, a południowy pomnaża; że magnes w reumatycznym bolu zębów nie pomaga, a w bolach ze spruchnienia jego pochodzących obadwa bieguny równie są skuteczne, sławny de la Kądamin (*de la Condamine*) doswiadczył (g).

Dla wytłumaczenia tak widocznych skutków magnesu, różne teorye na pomoc przyzywano; które wszakże, jako *Weber* i *Glaubrecht* (h) dowiedli, ani przez tarcie lub ciśnienie magnesem, ani przez jego zimno pojąć się niedawały. Dla czego J. Dan. *Reichel* wniósł, że w tych wszystkich zdarzeniach na wypływy magnetyczne wzgląd mieć należy (i).

Lecz użycie magnesu i teorya magnetyzmu wcale inny wzięła kierunek od miesiąca listopada r. 1774. kiedy astronom *Hell* zwrócił uwagę Antoniego *Messmera* lekarza wiedeńskiego na leczenia chorób magnetyczne. To zaś pewna, że *Messmer* pierwey jeszcze szczególne uczucia w ciele ludzkiém za przy-

(f) Samml. von Beobacht. aus der Arznegel. Nördlingen. 1769. 8. B. I. S. 220.

(g) Journ. de médec. vol. XXVII. p. 265.

(h) Analecta de odontalgia. Argentor. 1766. 4.

(i) Diss. de magnetismo in corpore hum. Lips. 1772. 4.

łożeniem magnesu wzbudzane wyprowadzał od wrodzonego ciału ludzkiemu magnetyzmu, a który, bez pomocy nawet sztucznego magnesu można w czynność wprowadzić (k). Wielki pozór wszystkich leczeń messmerowych był powodem do rozlicznych doświadczeń, między któremi doświadczenia Jana Kryst. *Unzera* nauce Messmera po części sprzyjały, a J. A. *Heinsiusa* zupełnie były przeciwne (l). Próżno także używał sztucznego magnesu Joach. Fryd. *Bolten* w scyatyce nerwowey (m). Przeciwnie *Andry* i *Thouret* łagodnieysi względem nauki *Messmera* dowodzili, że skutki magnesu wcale różne od tych, które magnes, jako istota żelazna, na ciało ludzkie wywierać może, nie mogą się wyprowadzać z własności jemu ogólnie służących, ale raczey potrzeba mu przyznać własność drażniącą i uspokojającą, mocą których jest użytecznym w chorobach nerwowych, w kaduku, w dychawicy, i w kurczu żołądka (n). Z pożytkiem używać mieli magnesu, *Piużol* (Pujol) w bolu twa-

(k) Schreiben an einen auswärtigen Arzt über die Magnetkur. Wien. 1775. 8.

(l) J. C. *Unzer's* Beschreibung eines mit dem künstlichen Magneten angestellten Verzuchs. Hamburg. 1775. 8. — J. A. *Heinsius* Beyträge zu denen Versuchen, welche mit dem künstlichen Magneten in verschiedenen Krankheiten angestellt worden. Leipzig. 1776. 8.

(m) Nachricht von einem mit dem künstlichen Magneten gemachten Versuch. Hamb. 1775. 4.

(n) Beobachtungen u. Untersuchungen über den Gebrauch des Magnets in der Arzneykunst. Aus dem. Franz. Leipz. 1785. 8.

rzy, zwanym *tic douloureux* (o), a *Stark* w scyatyce (p).

Lecz wracając się do *Messmera:* siła magnetyczna znayduje się podług niego, w całém przyrodzeniu, i jest nietylko przyczyną powszechnego wszystkich ciał związku, ale nawet wzàjemnego ciał niebieskich na siebie ciążenia; stąd rozumiał ją bydź węzłem łączącym wszystkie ciała ziemskie, a szczególnie *ludzkie* z temi ogromnemi massami, które w nieźmierzoney niebios przestrzeni ruchy swe odbywają. Zdaniem jego, siła magnetyczna przywiązana jest do pewnego płynu, który równie jak elektryczność zbiera się: i nadto jeszcze utrzymywał, że wszystko, dotykając się tylko w pewny sposób, namagnetyzować można. Co większa, twierdził nawet, że samą wolą, bez dotykania się, można w chorych takie skutki sprawić, które zupełnie będą podobne do skutków z przyłożenia sztucznego magnesu pochodzących. Utrzymywał także, iz czułość do przyjęcia magnetyzmu z chorobą powstaje i z jey skończeniem ginie, i dla tego rozumiał, że w ciele ludzkiém jest podobne przybywanie i ubywanie magnetyzmu, jak się postrzega z wodą w oceanie, i tym sposobem chciał jego dobroczynne skutki tłumaczyć (q).

(o) Abh. über den schmerzhaften Trismus. A. d. Franz. Nürmb. 1788. 8.

(p) *Kümpel* diss. de magnetismo et minerali et animali. Jenae. 1788. 4. p. 21.

(q) *Messmers* kurze Geschichte des thierischen Magnet.

Nie trzeba rozumieć, ażeby ta nauka była zupełnie nowa; jest ona spadkiem pierwszych wieków Teozofii, którą w wieku siedmnastym przerabiali *Spirytualiści* i tak nazwani *Rose-croix*. Nie uwolnili się od tego zamętu i lekarze, do których należą Robert *Fludd* (r), Sebastyan *Wirdig* (s), Wilhelm *Maxwell* (t) i wielu innych. Wszyscy więc zarzucali Messmerowi, że nauka jego nie była nową.

Messmer do r. 1776 używał sztucznego magnesu pod rozmaitemi postaciami, lecz naysławnieyszém dla niego było wyleczenie jedney dziewczyny z konwulsyi w r. 1774, przez które ściągnął na siebie uwagę sławnych mężów *Ingenhoussa* i *Sterka* (*Stoerk*). Pierwszy z nich, po wielu probach przez Messmera robionych, lubo z początku zdawał się bydź nieco o jego nauce przekonanym; poźniey atoli stał się naywiększym magnetyzmu nieprzyjacielem (u).

Roku 1775 przesłał Messmer do wszystkich akademiy sławnieyszych rosprawę, w którey całą naukę magnetyzmu wyłożył, i wiadomość o uleczonych przezeń chorobach umieścił. Jedna akademija berlińska, lubo niekorzystnie dla Messmera, odpisać raczyła. Odpowiedziała bowiem, że jawienia w osobach

S. 26. (Karlsruhe. 1783. 8.) — Memoire sur la découverte du magn. anim. p. 16. *dans le* Recueil des pieces les plus intéressantes sur le magn. anim. 1784. 8.

(r) *Fludd* med. cathol. tom. I. p. 14. 16. (fol. Frcfrt. 1629).

(s) *Wirdig* nova medicina spirituum. 8. Francofurt. 1707.

(t) *Maxwell* de medicina magnetica. Frft. 1679. 12.

(u) Recueil des pieçes etc. p. 23.

nerwowe choroby cierpiących postrzegane, są bardzo obojętnym dowodem siły magnetyczney i że zarzut przeciwko źwierzęcemu magnetyzmowi tym jest ważnieyszy, gdy sposobność do jego przyymowania zaraz z chorobą ustaje. Nakoniec sprzeciwia się wszystkim prawom przyrodzenia dotąd znajomym, twierdzenie, iż siła magnetyczna wszystkim ciałóm udzielać się daje (w). J. T. *Klinkosch* rozumiał, iż, jeżeli wszystkie *facta* są pewne, raczey potrzeba je przyznawać sile elektryczney, a niżeli magnetyczney, i w tym celu robił doświadczenia z elektroforem Wolty (x).

W tymże roku odbywał Messmer podróże przez Bawaryą, w ciągu których wszędzie magnetyzował, albo przez dotykanie, albo też przez samo skierowanie palców. Był nawet przypuszczonym do robienia doświadczeń w obliczu Elektora bawarskiego. W tymże czasie leczył professora wiedeńskiego *Baura* na uparte zapalenie oczu, a następnego roku dyrektora akademii w Minich *Osterwalda* na paraliż.

W roku 1776 rozpoczął leczenie panny *Paradis*, która od trzech lat cierpiała zupełną jasną ślepotę obudwóch oczu z konwulsyami muskułów oczowych. Messmer całą tę historyą, która była dla niego w Wiedniu nay sławnieyszą, wcale inaczey opisuje, a niżeli jego przeciwnicy. Wedle jego opowiadania,

(w) Hist. de l'acad. roy. des scienc. à Berlin, 1775. p. 33. — Allg. deutsch. Bibl. B. XXVI. S. 190.

(x) Abh. einer Privat-Gesellschaft in Böhmen, B. II. S. 171.

przy swiadectwie rodziców chora zupełnie ślepa oddana była ku leczeniu dnia 20 stycznia, a dnia 9 lutego mogła już wyraźnie widzieć. Messmer zapewnia, że Sterk z drugim członkiem fakultetu lekarskiego wiedeńskiego, byli świadkami szczęśliwych skutków tego leczenia. Lecz gdy powstała zawiść; *Ingenhous*, okulista *Barth*, a może i sam *Sterk* potrafili wmówić rodzicóm, że ich córka nie może widzieć i nigdy nie będzie widziała. Co większa, umiano podsycić łakomstwo oyca, który otrzymawszy od césarzowey roczną dla ślepey córki pensyą, obawiał się ją utracić, gdyby wzrok odzyskała. Gwałtem więc rodzice odebrali swoję córkę od Messmera, która częścią z żalu i przestrachu, a częścią z przyczyny złego obchodzenia się matki, na nowo wzrok utraciła. Przywrócił go wprawdzie znowu po wielu manipulacyach, ale gdy *Sterk* r. 1777 dnia 2 maja napisał, że już czas koniec oszustostwu i kuglarstwu położyć; Messmer zniechęcony i nieprzystoynèm postępowaniem fakultetu i niewdzięcznością rodziców panny *Paradis*, postanowił dobrowolnie Wiedeń opuścić i udać się do Francyi. Że zaś rząd austryacki wcale go z kraju nie uchylał, dowodzi tego zalecające ministra austryackiego pismo do posła cesarskiego przy dworze paryzkim. Tak sam Messmer wyznaje, które wyznanie jeżeli nie zupełnie prawdziwe, przynaymniey wiele ma podobieństwa do prawdy (y).

(y) Recueil etc. p. 32 — 48. — Kurz. Geschichte des thier. Magnet. S. 36 — 39.

Przeciwnicy mówią, że wieść o Messmerze, iż ślepey wzrok przywrócił, tak się głośną w Wiedniu stała, że césarzowa wyznaczyła do wyśledzenia tey rzeczy szczególną kommissyą. Stawiona przed tą kommissyą ślepa, chociaż miała zupełnie zrzenicę nieruchomą, w przytomności jednak Messmera wszystkie farby rozpoznawała; lecz za oddaleniem jego, żadney farby nie umiała rozróżnić, a z tego pokazało się, że biedna dziewczyna przez znaki Messmera była oszukaną, a nawet wierzyła, że wzrok na uczestnictwie dawanych znaków zależy. Słowem, kommissya doniosła cesarzowey o tém kuglarstwie, a Messmer we dwudziestu cztérech godzinach musiał Wiedeń opuścić (z). Takowe opowiadanie przeciwników jestli prawdziwe, lub nie; zamyka jednak w sobie wiele nie podobnych do prawdy okoliczności, których P. *Sprengel* nie chciał przywieśdź.

(z) C. L. *Hoffmann's* Magnetist. Frkf. u. Mainz 1787. 4. S. 17. 18. — *Doppet* wielki stronnik Messmera domyśla się, że sam Messmer został oszukanym przez pannę Paradis, która bardzo delikatny zmysł dotykania posiadała (Abh. v. anim. Magnetism. Breslau. 1785. 8. S. 15).

(*Ciąg nastąpi*)

KRÓTKIE ZBIORY HISTORYI POLSKIEY.

Lengnicha, Szmita i Albertrandego, Teodora Wagi, Jerzego Samuela Bandtke.

Trudności jakie stawają w pisaniu historyi, mogące od niey nie jednego odstręczyć, wpisaniu historyi w krótkości, nie mniey są liczne. W tém albowiem pisaniu, już nie czas wątpliwości roztrząsać, nie czas po niepewnościach się błąkać, ale na wytrawney i urządzoney czy przez poprzedników czy przez siebie rzeczy oparty pisarz, obeymuje cały ogrom, zbliża z niezmierną ostróżnością (bo łacno w tém potknąć się można) różnorodne odległe okoliczności, często je spoić musi, między niemi przebrać i odrzucić te które mu pominąć wypadnie, te które z natury krótkości mieysca znaleść nie mogą, odróżni, pozostałych do wyłuszczenia wyrazami stopnie znamienitości oznaczy, dobranemi ogniwkami pozaczepia: a gdy rozwlekłość ułatwiająca prostsze wysłowienie się od krótkości stroni, więc użyje wszelkich sposobów, aby zwięzła dobitność czytelnikowi snadno że tak powiem rozczłonkować się dała, i przez to objęcie rzeczy ułatwiła. Dogodzić w jedném skupieniu wszystkim okolicznościóm: rozwlekłemu czasowi, rozległym i rozstrychnionym mieyscóm, rozsypanym a ledwie w jakiém mieyscu lub czasie zbiegającym się wypadkóm; jest rzeczą zaiste, niezmiernie trudną, a pomimo sposobów jakie przedsiebiorą pisarze, mocno za-

wiłą i rozmaitą. Pospolicie brane jest następstwo panujących za pewny wątek do rozwikłania historycznych okoliczności, częstokroć naymniey zawisłych od martwych i nieczynnych przewodników. Przywiązywano się ściśle do chronologicznego porządku, ale idące za tém rozsypanie rzeczy, jeszcze trudnieyszém czyni zainteresowanie rwącey się kolei. Potrzebne są te drogi i nader potrzebne w każdém pisaniu historyi, wszakże ile w krótkich zbiorach, jeśli pisarz chce: narodu odmiany, jego stanu, odmiany oświecenia, rządów, szczęścia ludzkiego, określać, stosunki sąsiedne obeymować i tam nie źle podobno, kiedy naznaczywszy sobie pewne, jak zewnętrzne tak wewnętrzne państwa czy narodu przemiany, na tych przestając (rozmaitością widoków jedności nie mieszając) do nich zmierzając, rozwijanie wypadków i opisywanie ich wciąga; podobno nie źle, gdy coraz inny cel przedsię pod pióro bierze, nie koniecznie panującego, nie jaką lat liczbę, lecz znamienity, naywięcey w swoim czasie działający i skutkujący przedmiot, a ta rozmaitość, zawsze w jednych klubach ogułu, nie tylko winna ułatwiać ciągowi i związkowi w ostatecznym razie wyłuszczonych wypadków, ale nadto musi koniecznie interesowność jednać. Dopiero po wielu rozmaitych pracach do takiego napisania krótkiego zbioru historyi przystąpić można. U nas, nie mało w tey mierze niedostatków pisarz doświacza; im przeto który więcey historycznych okoliczności wystawi, im je porządniey i dokładniey

wyłuszczy, tym większych jest zalet. Że zaś rozliczne krótkie historyi zbiory po rękach swych ziomkowie mają, które różnie są naganiane lub chwalone; ich przeto porządek, zasady, przymioty lub krewkości, z kolei pokrótce ośmielamy się przetrząsać.

I. Kiedy roku 1740 w Warszawie przedrukowano Karola Bartolda jezuity *Imagines principum regumque Poloniae, politicis dogmatibus, phalerisque poetarum adumbratae, nuper thesibus philosophicis appensae;* kiedy nędzne pióro tego pisarza, wieki, w których Kadłubek listy swych poprzedników przepisywał ożywiające, w grubey często niewiadomości dziejów oyczystych, skręcając je do swoich widoków, zamieniało w nakrętne sentencye — wtedy z pod ręki uczonego Lengnicha, drukowała się *Historia polona a Lecho ad Augusti II. mortem. Lipsiae. 8. 1740. auctior et emendatior, Gedani. 8. 1750.* w którey autor przyjemnie w języku łacińskim, młodym Poniatowskim synóm kasztelana krakowskiego ustnie przekładane sprawy oyczyste, w krótkiey osnowie wyłuszcza tak, iż początkowa zwięzłość z biegiem czasu wolnieje i zawsze w krótkości coraz obszernieyszą się staje. Z tego powodu, całe dziełko swoje, podzielił na dwa przedziały. Pierwszemu dając napis *Historia polona brevis* przechodzi w niey wszystko od Lecha aż do końca Zygmunta Augusta. Drugiemu *Historia polona amplior* i w niey wszystko od Henryka do śmierści Augusta II, a ten oddział jest we czwórnasób rozciągleyszy od pierwszego. Od Zygmunta III. zacząwszy,

Bohomolec dokończenie kroniki Bielskiego w języku polskim po większey części z tego dzieła ułożył jak jest w edycyi 1764. fol.

Takim porządkiem wyłuszczona historya, jest własną i nie małą Lengnicha pracą, w którey przestaje na zwyczaynych, w pospolitych historycznych dziełach, opowiadanych sprawach, to jest na wyliczeniu czynności królów, na wyłuszczeniu wojen, a zatém i traktatów do nich się ściągających. Tego zaś dopełnił, jak należy dokładnie. Dodane w jego opisie cytaty, nie są takiemi któreby wszędzie czytelnikowi prawdziwe źródłowe świadectwa wskazywały: nie rozróżniane w swey różnorodności, są raczey tylko odsyłaczami do różnych dzieł, w których, krótkie opisy Legnicha obszernieyszemi naleść można. Wszakże mimo tych przywodzeń, oprócz razu jednego gdzie wspominając o roku śmierci Mieczysława I. dwoiste zdanie pewne i niepewne przytacza; nigdzie się nie zatrzymuje nad wątpliwościami w krótkim zbiorze mieysca mieć nie mogącemi; ale jak wypadki poznał i o prawdzie się przekonał, tak chociaż to w brew powszechney wziętości przeciwne bywa, przytacza je i opisuje. A że sławny z wielu innych dzieł swoich ten pisarz, niepospolitey był znajomości dziejów; więc i w tym zbiorku historyi polskiey, mnogie są przestarzałych uprzedzeń przemiany i poprawy: jako, że Mieczysław I. umarł roku 992; że św. Woyciech umęczon już za Bolesława I.; że biskupstwa za Bolesława I. powstały; że się Bolesław I. sam mało co przed

śmiercią koronował; że się podobnież koronował i Bolesław II; i tak daley. Wszakże pozostały jeszcze w Lengnichu powieści: o Lechu, przezeń za bajecznego poczytanym; o mnichostwie Kazimierza I. Wyprowadzając zaś na jaw dla krajowych historyków nie miły do powtarzania pokóy Bolesława IV kędzierzawego z Frydrykiem I. cesarzem przy Krisgowie, mylnie podobno Krisgów (Kargów?) Kruszwicą przeistacza (*Hist. pol. brev.* §. 12). Lubo zaś naywięcey zawsze pracy koło rzeczy pruskich dokładał, podobno nadto jest delikatny względem Krzyżaków; a nawet zdaje się iż o bycie bitwy pod Połowcami wątpił (*Hist. pol. brev.* §. 22. 35). Poważny ze wszystkich względów, dziwacznym się ukazuje w przyłączoney do tey historyi, już przedrukowaney, Rozprawie o początku Polaków, gdzie nie sama nieświadomość (jak *Szlecer* sądzi) że (Polak, Polacy) *ak*, *acy*, są skutkiem zakończenia a nie prawdziwego miana, ale nayniezgrabnieyszy domysł, domysłami podpierany, połączył w jego wyobrażeniu Lazzów i Zechów kaukazkich z Lachami (Polakami) i Czechami. Nędzna ta myśl, prócz jakowegoś pierwszych głosek podobieństwa, innych dowodów nawet przytoczyć nie mogąca; tak przypadła do serca Szmitowi, Albertrandemu, Wadze, Skrzetuskiemu, że się śmiało uganiali z wiernem jako naypewnieyszego domysłu powtarzaniem; z tego względu wielbiony! z innych okoliczności od wspomnionych pisarzy naśladowany lub powtarzany Lengnich, nie zyskał przecie u niektórych

zaufania na jakie zasłużył i na nieszczęście miłośników prawdy, nie dość, bo niewiernie przepisywany jako się niżey okaże.

II. W roku znowu 1763 kiedy przedrukowywano w Wilnie *Historyą polską z opisaniem rządu i urzędów Polski przez Władysława Łubieńskiego*, i kiedy w Poznaniu wydawał Jan Bielski jezuita *Widok królestwa polskiego* jeszcze zupełnieyszą i pożytecznieyszą niż Łubieńskiego naywięcey biskupstwami zajętego, różnych rzeczy polskich historycznych i politycznych zbieraninę (a); w tym czasie Szmit wy-

---

(a) Uprzedziły je roku 1760, *Tables chronologiques des Rois de Pologne par Ant. Wisniewski.* Dwie są arkuszowe tablice, na jedney są monarchowie od Lecha do Władysława warneńskiego, na drugiey od Kazimierza Jagiellończyka do Augusta III. W kolumnach są: 1) rok początku panowania, 2) miana królów, 3) trwanie ich panowania, 4) królowe (przy których tu i ówdzie, gdzie mieysce było, dodawane wiadomości, tyczące się samey królowey lub jey potomstwa), 5) znamienitsze zdarzenia (gdzie po większey części są opisywane jako czynności samych królów). Na boku przy tych kolumnach, jest na obu tablicach oddzielna pod tytułem: *Observations sur la Pologne* (gdzie istotnie zastanawia się autor jedynie nad swoczesnym stanem królestwa w różnych widokach, rzadko w historyczne wyboczywszy). W takim składzie, spodziewać się należy od autora, że przy doborze licznych historycznych okoliczności, w lakoniczney zwięzłości zechce wypadki wyliczać. Lecz się wcale inaczey dzieje. Jakby od przypadku i co pióro wypuściło, a myśl w przypomnieniu złowiła, pospisywane, bez należytego nawet zachowania lat porządku, bez precyzyi w opisach, różne okolicznostki mnieysze, z przepomnieniem częstem większych. Z tych tablic zaprawdę są-

dał: *Abrégé chronologique de l' histoire de Pologne. Varsovie et Dresde chez Mich. Gröll. 1763. in 8vo stron 352.* Wziąwszy on przed się sposób wyłuszczenia historyi porządkiem chronologicznym, (jak w tey mierze dał wzór Henault) spisuje historyą w tabliczkach tak, iż w pierwszey kolumnie naznaczywszy czas wstępu na tron i urodzenia króla, w drugiey wylicza znacznieysze zdarzenia, w trzeciey żony królewskie, w czwartey potomstwo, w piątey śmierć królewską i pochowanie zwłók jego, w szóstey współczesnych mu panujących. Po

---

dzić można, że autor był usposobiony do poprawiania się, ale nie musiał w tém napaść na ułatwiające pomocy. Co do szczegułów uważmy, że prócz licznych, nie dość oznaczonych i cokolwiek przewrótnych niekiedy wyrażeń, zawczesne jest pod Bolesławem I. o rzeczypospolitey prawienie. Potróyne królów następstwo na halickie królestwo z jakowegoś zamieszania wynikłe, niebawem od Wagi powtarzane. Co zaś do praw stanowionych; przepomniawszy autor o zjeździe łęczyckim 1180, sam sobie się sprzeciwia, gdy raz (w obserwacyach) przed wiślickiemi ustawami innych prawodawców nieznając jak Bolesława w roku 1264. dla Zydów, i św. Woyciecha (?) r. 1000. dla woyska w śpiewaniu pieśni *Boga rodzica*—pod Bolesławem I. prawi: jako on, *fit les premières loix.* Na wiadomość zaś przypisaną pod Odą żoną Bolesława I, *Cette princesse apporta en dot à Boleslas presque toute la Misnie qu' il mit à ses domaines*, uśmiechnąć się wypada, równie jak na owe prawodawcze Woyciecha dla woyska ustawy, wzruszywszy ramiony narzekać jakie się dziwolągi roić naprędce mogą. Do tablic tych chronologicznych Wiśniewski dwie inne przydał: 1) *Tableau dela diéte de la république*

skończonych tych rzeczach, przy dalszém wyliczaniu wypadków w kolumnie trzeciey, wypisuje współczesnych arcybiskupów w Polszcze i biskupów krakowskich, we czwartey ministrów, w piątey wojowników czyli hetmanów, w szóstey wsławionych a mianowicie uczonych ludzi.

Historyą tę przełożył na polski, Albetrandi biskup zenopolitański, pod tytułem: *Dzieje królestwa polskiego, krótko lat porządkiem opisane, na język polski przełożone, poprawione i przydatkiem panowania Augusta III. pomnożone. w Warszawie 1766 nakładem Michała Grela. in 8vo stron 368.* W druku zdaje się jakoby zecer często porównywając przekład z oryginałem i do oryginału nadto się wiążąc, kolumnę przypadków znakomitszych, przez to nie kształtnie, raz krótszą, drugi raz dłuższą stawiał. Chociaż zaś przekładacz oświadcza się, że *nieprzywiązawszy się ślepo do oryginału, ale od początku do końca wszystko co autor napisał, sam roztrząsał i z naywybornieyszemi historyi polskiey pisarzami znosił*, dla czego sądzi że, *z powodu pochodzących ztąd niektórych odmian, i przydanego życia ś. p. Augusta III, dzieło jego prostem tłómaczeniem być nie może*; nie wątpliwą przecież jest rzeczą iż

---

de Pologne, 2) *Etât général de la républ. de Pologne.* Łubieńskiego i Bielskiego w ich wspomnionych dziełach krótkie historye, wystawują wypisanie dorywcze okoliczności tyczących się wojen i królów z kronik krajowych; doboru tam niewiele, wszystko od przypadku naco pisarz naprzód przypadł. Obadwa prawie równey zalety.

jest więcey prostém tłumaczeniem niż poprawianiem; a niewdając się w wypisywanie wszystkich nieznacznych przemian, raczey z wolnego przekładu pochodzących, co do innych, dla przykładu, postrzegamy: jako Albertrandy przedmowę wyrzucił; o zafundowaniu biskupstw zdanie pisarzów polskich, uwagę o hołdzie Mieczysława niemieckim cesarzóm, o woynach Bolesławów z Rusią, o buncie Zbigniewa za Władysława Hermana i tak daley, dodał; cytaty z dzieł poźnieyszych a mianowicie listów Załuskiego w przekładzie swym polskim opuszczał; wymieniania biskupów krakowskich zaniechał; pod rokiem 1552. w dziele francuzkiém wyliczane znamienite imiona w ów czas reformie sprzyjające, bez wątpienia żeby tych wielkich imion, powtarzaniem ich starodawnego obłąkania nie kazić, zatarł; pod latami 1556 i 1572. wzmianki o pozwalaniu przez Zygmunta Augusta wolnego wyznania różnowiercom przemilczał; pod rokiem 1616. 1619. śmierć jezuity Boboli podanego od Szmita za spowiednika i doradzcę Zygmunta III, ominął. W zbiorze uczonych, po wielekroć reformowani lub socynianie, są wyrzuceni, natomiast poczynione niejakie poprawy: dołożony Kopernik i nieco jezuitów, kiedy między opuszczonymi, zdaje się iż niektórzy raczey przez omyłkę wypadli, jako naprzykład o Okolskim sądzić można. Nakoniec, w dołączonėm, w tymże sposobie pisaném panowaniu Augusta III, już własném tłomacza, jest wymieniony nader liczny szereg uczonych, mianowicie jezuitów którzy zdążyli

umrzeć przed wydrukowaniem dzieła, w liczbie prawie czterdziestu spisani. Czytelnik ducha tych przemian, snadno przeniknie.

Tak więc, mimo opuszczań, zalety dzieła Szmita w przekładzie Albertrandego zostają, a musimy wyznać z autorem, że historya polska Lengnicha, dała Szmitowi piérwszy pochop do wystawienia dokładnieyszego rzeczy w brew powszechnym uprzedzeniom, mianowicie w początkowych dziejach zawikłanych lub popsutych, i *polegając*, jak mówi Szmit, *na powadze Lengnicha*, *jakby z obowiązku do jego wybornego dzieła odnosił się* (b). Szczęśliwy ten dobór i zaufanie, wczesno narodowi przyniosły w wypracowanem dziele Szmita wiele popraw i sprostowań niedawno po części wyliczonych, które jeszcze nie zdołały przemówić do zaślepionych uprzedzeń! — W reszcie, nie wdając się w ścisłe rozważanie, jak dalece może bydź pożytecznie naśladowany Henault, jak daleko za nim jego naśladowcy pozostają, w jakim z nim stosunku nasz Szmit stoi; baczmy, że Szmit zwyczajem pospolitym założył sobie, z postępem coraz bliższym czasu, coraz obszérniey pisać: to atoli dopełnia nie w tymże co Lengnich stosunku; bo jak w całym ogóle od Lengnicha znacznie jest rozciągleyszy, tak w początkach, rozciągłość ta daleko jest większa,

(b) Je me suis réposé en partie sur l' autorité de Mr. Lengnich, et j'avoue sans peine, que dans la suite de cet abrégé, je me suis toujours fait la loi de consulter les excellens ouvrages de ce savant.

i ta część (to jest od Lecha do Zygmunta Augusta) u Lengnicha będąc czwartą częścią reszty, u Szmita jest tey reszty prawie połową. Ale w tym stosunku wielkości, Szmit odstaje od powszechnego zwyczaju, kiedy początki bajeczne, nie mając sposobności je czysto wystawić, aż do ochrzczenia Mieczysława prawie opuszcza. A gdy powodowany przykładem Henaulta, po dwakroć w szczególne wpada uwagi, wyłuszczając odmiany polityczne w narodzie, nadto przy zgonie królów podobnymże sposobem niekiedy się zatrzymuje; więc i w wyliczeniu podług lat zdarzeń, rozwlekleyszy w bezkrólewiach, zaymuje wszędzie, nie same tylko okoliczności wojenne, ale po trochu i wszelkie inne, któremi się historya pragmatyczna zaymuje. Oddając w tém winną wdzięczność pisarzowi za ten pracowity i znaczney dokładności zbiór tak pożyteczny, życzyćby należało żeby powtarzacze lub naśladowcy jego chcieli pilnie weyrzeć w różne liczne okoliczności które jeszcze nie dały się dosyć należycie Szmitowi wypracować, albo które w swoim czasie może wymagały wyrazów, bez którychby dzisiay obeyśdź się można. Tak naprzykład sam Szmit uskarża się, że cytaty w jego krótkiém dziele są nie w mieyscu używane, nie są też ciągłe, tylko przypadkowe, gdzie niegdzie. Po wyyściu dzieła historyi Naruszewicza, jużby w żadney historyi polskiey nie powinna postać wiadomość, obszérnie u Szmita pod rokiem 1039. rozpisana o urojoném mnichostwie Kazimierza. Do odmiany sądzę jest u Szmita, z Len-

gnicha wzięty przekład pokoju Krisgowe na Kruszwicki, kiedy znowu sam S. zawczesno pomknął pod tymże rokiem 1157. jakoby tymże pokojem obwarowano Szląsk Władysławowi. Zaraz pod rokiem 1173. mylnie pod tym rokiem Szmit nieszczęśliwą wyprawę pruską i śmierć Henryka sandomirskego położył, zbałamucony pewno, nie dobrém słów Lengnicha przejęciem (c), kiedy Długosz czas jey w 1167. oznaczył a dawnieysi od niego pisarze prawdziwiey rok 1161. — Żywcém przez Szmita z Lengnicha (*Hist. pol. br.* § *22.*) wypisany rok 1308. życzyłby poprawy podług tego, jak sprawa brandeburgska i krzyżacka o Gdańsk, obszérnie jest w historyi narodu polskiego Naruszewicza (*T. V. ks. III. 5.— 9.*) rozwinięta. Co do uroczystego opowiadania pod rokiem 1347. że w statucie Kazimierza Wielkiego, *zabóyca szlachcica karany bydź ma płaceniem 30 grzywien*, kiedy o tém mówić przyszło, należało, mniey się z rozprawianiem moralném rozpisując, pilniey to oznaczyć, bo statut Kazimierza po innych mieyscach mówi: „Statuimus quod dum miles parem sibi militem occiderit, pro capite sexaginta marcas solvere teneatur (*Vol. Leg. I. p. 25.*) Pro capite vero militi famoso, alias szlachcic, sexaginta marcae, scartabello triginta marcae, militi

---

(c) W Lengnichu czytamy: *Hist. Pol. brev.* §. 12. Cum Prussis iterum bellum, quo Poloni profligantur, quodque mors Boleslai a. 1173 excipit, filio Lescone, Masoviae haerede relicto. Kadl. III. 13. Dług V. 509. s. 521.

autem creato de sculteto vel de kmethone quindecim marcae pro capite (*Vol. I. p. 37*)" bo rozmaite były stopnie szlachectwa. W opisie bezkrólewia po Zygmuncie Auguście i obraniu Henryka (*Sm. Abrégé. p. 134. 135. przekład pol. p. 128. 129.*) pomylił się Szmit kładąc artykuły oznaczające stosunki króla z koroną i narodem, naprzód Henrykowi do zaprzysiężenia podane, a potém każdemu obranemu królowi, które jako powtórnie od Stefana zaprzysięgane w woluminach pod tytułem: Litterae confirmationis articulorum Henrico antea oblatorum (*Vol. II. p. 89. b. sq.*) są umieszczone, pomylił się mówię, powtarzając je jako Pacta Conventa, które (*Vol. II. p. 859. sq.*) Szmit przodem wymienił, w części jako *obowiązki*, *conditions*, na które *posłowie francuzcy pokwapili się zaprzysiądz*, a które *xiądz de Noailles skwapliwie Montlukowi czytał* (*S. p. 133. przekł. Pol. p. 127*). Przekładacz polski w niczém w tey mierze oryginału nie poprawił (d).

(d) W podobne uchybienie już xiądz Wiśniewski popadł. I pomyłka ta od Albertrandego wiernie zatrzymana, poczyna się w naszych pisarzach upowszechniać: niechcący przez nieostrożność ponawia ją Waga w swey *Historyi królow i xiążąt polskich* po dwakroć powtarzający: że od Montluka poprzysięgane obowiązki czyli artykuły były czém inném od Paktów konwentów. Zatém toż samo powtarza się w *Krótkiém zebraniu hist. xiążąt i królow polskich* przy kalendarzyku na rok 1781. (nie wiem z jakiey drukarni, bo exemplarz mam bez tytułu) *ostatnia karta arkusza M.* gdzie nawet Volumina są zacytowane: *Vol. Const. pag.* 224. 225. (to jest 859. sq.) przez śmieszną nieba-

Życzyć by sobie należało żeby w Szmicie znalązły się wymienione: pod rokiem 1180. zjazd łęczycki, pod latami 1529. 1564. 1588. potróyne statuta litewskie, i tak daley, wiele okoliczności, które oczekiwać należy, że następnie w języku polskim staranni wydawcy i powtarzacze tego szacownego dzieła dopełnić zechcą.

III. Wnet po wyyściu historyi polskiey Albertrandego, w roku 1767. w Supraślu, ukazało się *Krótkie historyi polskiey i geografii zebranie* przez znanego z innych szacownych dzieł Pijara, Teodora Wagę, przez niegoż z razu powiększone, zamienione na dziełko pod tytułem: *Historya xiążąt i królów polskich, krótko zebrana z niektóremi uwagami nad dziełami narodu, dla oświecenia młodzi narodowey, w Warszawie*, które tak nayprzód roku 1776. wyszło. (e) a potém w drukarni S. P. i za

---

czność; że tam nie rzecz (do którey autor nie zayrzał) tylko tytuł ten sam (Pacta Conventa) jaśnieje. Powtarza ją i Benjamin Flatt w swym *Opisie xięstwa warszawskiego*, *w Poznaniu* 1809. 8. *p.* 26. Azaliż więc nie prawda jest:

Ztąd też jeden za drugim owczym biegąc pędem,
Skoro zełgał naypierwszy, wszyscy łgali rzędem.
Krasicki.

(e) Poprzedziła ją *Historya polityczna dla szlachetney młodzi* Kajetana Skrzetuskiego, roku 1773. w którey, od p. 82. do 99 jest krótka hist. pol. z uwagami do niey politycznemi od p. 298. do 325. Jeden z naylepszych zbiorków, może niekiedy dla nieźmierney zwięzłości zawikłany, jako gdy prawi: *Był jeszcze dwa razy na tronie Mieczysław III. Nareszcie gdy po jego śmierci Leszek V. Kazimierza II. syn panować*

życia i po śmierci Wagi, nader często, jak żadno z dzieł polskich przedrukowywane, sprawiło naywziętszą, naywięcey czytaną i elementarną historyą!! — Rozciągłość jey stosownie do historyi Lengnicha jest znacznie mnieysza, a lubo nie chybia z biegiem czasu coraz obszérnieyszego rzeczy opisu, że w objętości ledwie lengnichowskiey wyrówna, a część początkowa od Lecha do Zygmunta Augusta jest obszérnieyszą; więc następna musi bydź znacznie mnieyszą, skracaną. Obie zaś między sobą, są w tymże co u Szmita stosunku, jedno tylko bezkrólewie po Zygmuncie Auguście i obranie Henryka podobało się Wadze niezmiernie obszérniey opisać, *ponieważ wzorem bydź miało wszystkich innych takowych bez króla czasów*. Atoli pomimo krótkości, Waga więcey przedmiotów do wyłuszczenia przedsięwziął, a niżeli Lengnich. Odpowiadając wiernie tytułowi, co do osób królewskich, napomyka ich czynności, czas śmierci, dłu-

---

zaczął, *a przymuszano go do odstąpienia Gowor-ka*, (czyż to w tedy?) *zrzekł się tronu*, *który Władysławowi Laskonogiemu Mieczysława synowi dany* (czyż to w tedy??) — Od wspomnienia pochodu Polaków od Lazzów czyli Lachów, zwięzłość ta coraz wolnieje. Wszakże, w całey osnowie, więcey dorywczo nie w jakim ciągu w cztéro epokowym historyi podziele, podług królów wypadki są wyliczane. Zbyt surowa i ostra uwaga, możeby radziła w jedném lub drugiém mieyscu skrócenia albo dodatku; to atoli pewna, że *słynienie wierszopisaniem łacińskim Macieja Sarbiewskiego* i nayniespodziewaniey i bardzo nie w mieyscu w tey xiędze na myśl przyszło. W uwa-

gość panowania, ich potomstwo, pogrzeb, gdzie ciało złożone. Co zaś do okoliczności pod niemi zapadłych, w nich wylicza, założenie biskupstw i ich przemiany, ustanowienia orderów, woyny, bitwy pod jakimi wodzami, znamienitsze przymierza, pomnożenie lub umnieyszenie się państwa. Znamienitsze seymy, rokosze, kiedy jakie sądy powstały, jakie nowe wolności, zaszczyty lub przywileja szlacheckie, słowem że w rozmaitości różnie ważnych przedmiotów, przy znaczney krótszości, ledwie nie przewyższa Szmita, nawet sławnieyszych w Polszcze mężów, bądź nauką pamiętnych, stara się wymieniać. Nad temi okolicznościami zastanawiając się, naprzód prawi: o domyśle o początku narodu polskiego od Lazzów!! *jak to jest od rozsądnego Lengnicha przyjęte i dowiedzione!* Potém, całym szeregiem wymieniając wszystkich królów, dzieli ich jako historyą polską na cztéry znacznieysze epoki: pierwsza od Lecha do Popiela II, druga Pia-

---

gach politycznych mających swoje zalety, czuje czytelnik nieco próżnego mówienia, nie małą okwitość w porównania i przykłady wyprowadzonych okoliczności innych narodów. Niedosyć zaś znał Sski wielkość Bolesława I. gdy się użala (*p.* 300. 301.) na to, że nie był prawodawcą; nie dobrze znał i Zygmunta I. gdy prócz ulegania Bonie, jedyne złe w nim samym upatruje (*p.* 303.) *w zbytniey jego troskliwości widzenia w koronie potomka swego i w daniu w lenność Prus.* Co zaś do filozofii na którą tak ciężko pod koniec narzeka (*p.* 324.) nie zastanawiał się, czyli przybywając, onych zepsutych obyczajów już nie zastała, czy przybyciem swojém uczuć ich nie dała i nie wyjaśniała...

stów, od Piasta do Ludwika węgierskiego; trzecia Jagiellońska od Jagiełły do Zygmunta Augusta, czwarta zawierająca królów z różnych, tak obcych jako i oyczystych familiy od Henryka do Stanisława Augusta wyłącznie. A taki podział zawczasu uprzedza, że dzieło odpowiednie całkiem tytułowi, zupełnie się królami zaymuje, że w suchém a często dorywczém zdarzeń wyliczaniu, czytelnik do niczego więcey przywiązanym nie będzie, tylko do ustawicznie zmieniających się królów. We trzech pierwszych epokach Waga zupełnie odstępuje od Lengnicha, i zupełnie jest różny (f).

(f) Naśladowców i powtarzaczy ma Waga we dwu wspomnionych historyach, przy kalendarzyku na rok 1781. i Flatta. Pierwszą dowodzi że jest na kopyto Wagi utworzona, to przez swóy układ i poczwórny podział, to przez ten sam porządek, powtarzanie *in extenso* słów Wagi. Wszakże niezgorszy gdyby się umiał z różnych co go obsiadały błędów otrząsnąć pisarz, tu i ówdzie, lubo dużo od Wagi krótszy, Wagę przecie odmienia, a krótszy w ostatniey epoce, w pierwszey nawet dodatki poczynił, mianowicie z korzyścią pod Łokietkiem, ale tu bezkrólewie po Ludwiku, choć obszérnie, lecz nie pięknie i błędnie wystawia: „Po wygasłey familii Piasta, ubezpieczeni Polacy pomyślnemi przypadkami, ustanowili zgładzić do tronu sukcessyą (?), chcieli mieć takiego pana, któryby starał się rozprzestrzenić granice ich wolności (to zawczesno uogólniono). Zygmunt Margrabia Brandeburski i Ziemowit Xiążę mazowiecki starali się o koronę polską, lecz mimo przysięgi pierwszemu dawniey wykonaney od Polaków, a staranności drugiego, odmówiona im była. (Lengnich mówi o nie dotrzymaniu przysiąg, ale powiedział, że były przymuszone przeciw poprzednim. Ten pisarz bezimienny, nie wyra-

Żeby zaś w tey części wartość tych pisarzy w sposobie rozwinięcia dziejów narodowych poznać, połóżmy tu mały przykład dla porównania z czasów, gdzie już Waga nie mógł

---

ziwszy tego, zarzuca niedotrzymanie, czyni więc krzywoprzysiężcami, jak niesprawiedliwie okrzyczał Solignac). Uczynili więc konfederacyą stanów, kapturem na znak niby żalu i smutku nazwaną dla utrzymania powszechney spokoyności (Waga). A nie mogąc znieść długo nierządu w którym zostawali, posłali z prozbą do Elżbiety do Węgier matki królowey Jadwigi, aby onę przysłała, którey zamyślali przyznać panowanie, z obowiązkiem obrania sobie męża zdatnego do korony. Wybrała się w podróż Jadwiga i stanęła już była w Kaszowie, dowiedziawszy się zaś (?) iż Polacy myśleli ją złączyć z Ziemowitem xiąż. mazow. i pretendentem korony, unikając tego (?) wróciła do matki (?) nie chcąc bydź w Polszcze (?). A gdy zamięszanie, tak od Ziemowita jako i Zygmunta zniszczeniem kraju pomnażało się, nie mogąc znieść tego dłużey, wysłali Szubińskiego (ma bydź Sędziwoja z Szubina) wojewódę kaliskiego do Węgier, ażeby nieodstępnie nalegał u Elżbiety królowey o przysłanie Jadwigi do Polski, przynaymniey, aby mogła bydź koronowana i zaraz na powrót odesłać mieli, nawet dla pewności w zakład chciał zostawić wielu młodych paniąt. Ale ani proźba i remonstracye klęski, które Polska ponosiła zostając bez żadnego Pana, ani oświadczenia i znaki zemsty nie nakłoniły na to Elżbiety (co tu słów! prawda, że do kalendarza). Doniesienie o niepomyślnych skutkach od Szubińskiego uczynione, dało okazyą złożenia seymu w Radomiu, gdzie postanowiono, niby na pogardę, posłać do królowey jednego szlachcica bez żadnego urzędu, donosząc jey, iż jeśliby we dwóch miesiącach nie przysłała Jadwigi, naród miał się pozbyć wszelkich obowiązków z Węgrami. Ale i ten posłaniec nie zniewolił Elżbiety, lecz zamysły które przedsięwzięła (?) odkryła (?) gdy Zygmunta córkę

odstrychać się od prawdy pilnie przez Lengnicha śledzoney. Naprzykład bezkrólewie po Ludwiku.

---

starszą mającego, wysłała, oświadczając się przez niego, iż rządy dla Jadwigi ofiarowane, aby onemuż były powierzone, dopóki Jadwiga lat nie doydzie, skryte zaś jey były myśli (tak wszedł autor w skrytości nieboszczki Elżbiety) przyzwyczaić po trochu Polaków do Zygmunta panowania (?). Lecz skoro tylko dowiedzieli się o przybliżającym się Zygmuncie, tak zaraz (!) wszyscy (!) zbuntowali się (basta) — Ale nędznieysza i okropnych błędów pełna jest ramota Flatta w Opisie xięstwa warszawskiego, niesłychanych omyłek druku mnóstwo, a drżę gdy czytam myśl autora jako *może ta xiążeczka bydź użyta i przy nauce szkolney*. Poczworny podział historyi, porządne od Lecha wymienianie królów, nakoniec różne okoliczności samemu Wadze właściwe, jako: *za Bolesława Krzywoustego zaczęły chaty rybackie nabywać postaci miasta teraźnieyszego Gdańska;* że Bolesław wstydliwy *sprowadził żydów do Polski* (Flatt dopiero co prawił o ich przytułku za Hermana); że Kazimierz Wielki *stwierdzał zawarte z sąsiadami przez oyca pokoje;* że Mieczysław *katedry fundował;* że Kazimierz był mnichem; że Halicz miał z kolei trzech królów i tak daley. Wszystko to dowodzi, że Waga był wielkim Flatta zasiłkiem. Wszakże i Naruszewicz go zasilał oczewiście, gdy rozpowiedziawszy rzecz o mnichowstwie Kazimierza, dodaje: *Naruszewiec* (sic) *zaś to zaprzecza.* Ale spoyrzymy jeszcze na parę szczegółów: w *roku* 1226. *Tatarzy Mogulscy naszli Europę ... a przebiegłszy Polskę i inne kraje, przyszli pod Wrocław*, i to było za Leszka białego. (?) Kazimierz II. od oyca Sandomir i Lublińskie dostał (?). Bolesławowi I. do mianowania się królem, *był Césarz Otto powodem, który jadąc do Fiszhausen przez Gniezno do grobu św. Woyciecha* (podróż !) Po Po-

Lengnich.

(*Hist. Pol. br.* § 25. 29.) *przekład.*

W tym czasie w Poznaniu będącemu Zygmuntowi, Wielkopolanie, gdy na ich domaganie się przystać niechciał, przysiąg zaprzeczają i na zjezdzie w Radomsku w wojewódz. sieradz., uchwalili tę z córek królewskich za królowę przyjąć, któraby z nich na przesiadywanie w Polszcze przystała i wysłali posłów na zjazd Małopolanów do Wiślicy, gdzie też posłowie królowey wdowy prosili, aby względem jey có-

Waga.

(*ed. trzeciey epoki III.* p. 75. 76).

Po śmierci Ludwika króla węgierskiego, Zygmunt syn Karola IV. césarza niemieckiego, a mąż Maryi starszey Ludwika córki: Ziemowit xiąże mazowiecki i inni ubiegali się o królewską godność w Polszcze: ale Polacy, uczyniwszy konfederacyą stanów, kapturem, na znak niby żalu i smutku nazwaną (g) (zkąd początek wzięły sądy kapturowe, które pod czas bezkrólewia sądzić się zwykły) dla utrzymania i

---

pielu II. *miał zostać obranym Piast przez dwóch Aniołów*, *których był przyjął szukających gospodę* (czyż był jaki narod pod słońcem, w którym Aniołowie królów obierali?); Jadwidze Jagiełłę, *tak byli odmalowali po niedźwiedzku* (sic); *że starała się widzieć go tajemnie w kąpieli przed zaręczeniem* (jaka nieskromność bogoboyney Panienki!). Lubo się autor daley pokrzepia; wszakże w śród litości jaka zdeymuje, jak dalece języka, w którym pisał nieznał, jak daleko i w dziejach fałszywe miał wyobrażenia, śmiech niekiedy porywa.

rek albo margrabiego Zygmunta nic pewnego jeszcze nie stanowiono, i rzeczy te do czasu odłożono, zaczém i Zygmunt do Węg. powrócił. Gdy tymczasem wielko Polska zapaloną woyną między swym generałem i szlachtą zawrzała, a wdowa obiecała na królową Jadwigę młódszą córkę Ludwika, którą Ziemowitowi mazowieckiemu xiążęciu w małżeństwo dadź i wraz jego królem obrać wielu się domaga; jakoż na jedném, lubo nie liczném zebraniu od arcybiskupa gnieźnieńskiego królem ogłoszony. Ztąd nowe zamięszanie, bo Ziemowit nie prawny obór orężem zatwierdza i cięższko nim Polskę trapi, z niewielkim atoli skutkiem, bo nad niego przełożono Jagełłę Litwina, któremu i Jadwiga i królestwo przypadły. — Przybyła r. ocalenia powszechney spokoyności, wybrali na tron Jadwigę córkę młódszą Ludwika, która z Węgier sprowadzona do Krakowa i tamże z powszechną narodu radością od Bodzanty arcybiskupa gnieźnieńskiego ukoronowana, rządy państwa objęła, pókiby jey mąż nie był od stanów wyznaczony. Ludwik wprawdzie za życia jeszcze swego Jadwigę Wilhelmowi arcy xiążęciu austryackiemu (h) w małżeństwo obiecał, który też w tę nadzieję do Krakowa przybył, ale wzgardzony od Polaków, ustąpić pomimowoli i usilnych około tego królowy zabiegów musiał. Tymczasem posłowie przybyli od Jagellona wielkiego xiążęcia litewskiego z oświadczeniem przyjaźni królowy i obietnicą przyprowadzenia do wiary świętey i przy-

1384. Jadwiga i zaraz ukoronowana. Następującego roku, przybyli posłowie od Jagełły wielkiego xiążęcia litewskiego, do królowey, Wilhelmowi austryackiemu xiążęciu zaręczoney, z żądaniem małżeństwa i królestwa, przy sowitych warunkach, z których nie poślednie były, że Jagełło z całym narodem, chrześcijańską religiją przyymuje, Litwę do Polski przyłączy, a odpadłe kraje odzyszcze. Przystali na to Polacy na krakowskim seymie tak znamienitemi ofiarami ujęci, a za ich myślą skłoniła się królowa, chociaż z powodu przyrzeczenia austryackiemu Wilhelmowi, poniewolnie.

łączenia do Polski wielkie xięstwo litewskie. Jadwiga sekretnie sprzyjająca Wilhelmowi, lubo mniey kontenta z tego poselstwą była, atoli za przybyciem Jagellona do Krakowa nakłania się na prozby poddanych swoich i przyymuje ofiarowane sobie małżeństwo.

(g) Przyłuski o tym pisze!

(h) Jeszcze pod ówczas dom Habsburgski tylko xięstwo Austryi posiadał, dopiero poźniey po połączeniu, na różne głowy rozerwaney Austryi, nastał tytuł Arcyxięstwa, od Maximiliana I. już stale używany.

Oczewiście widzę, że Waga jednając sobie zalety wyłuszczeniem zmian politycznych wewnętrznych, z powodu których okrzyczany został za wzorowe i elementarne dzieło, dalekim jest od tey ścisłości i że tak rzekę gospodarstwa w użyciu wyrażeń, które nawet

nie wszędzie u niego wymówką jasności zasłaniać się mogą i dochodzą do stopnia wielkiey niedokładności. Tak, gdy prawi o zdobyczach Bolesława I. że *przyłączył do Polski Miśnią* (?), *xięstwa* (?) *magdeburskie* (?), *meklemburskie* (?), *aż do półwyspu cymbryyskiego* (???) *który teraz do panowania duńskingo należy i żamyka w sobie Jutlandyą i xięstwa Szlezwickie* (*Epoka II. p. 19.*, śliczny Kromerowskich uniesień wyciąg od historyka kalendarzykowego powtórzony). Co tu, nie dość próżnego mówienia, ale zarodków fałszywych wyobrażeń! — Co próżnego prawienia o rokoszu gliniańskim (*Epoch. II. p. 74.*) i jako przyklecony, jakby do bayki Ezopa sens moralny.

Ale w dalszym ciągu Waga dokładnieyszym się staje i ciągleyszym, bądź to że mniey krótkością krępowany, bądź że od Zygmunta III. więcey na Lengnichu polega, z niego, dla umnieyszenia rozciągłości skracając lub wyrzucając, a to statecznie z jego edycyi pierwszey opis wojen wyciąga. Tak naprzykład, gdy wziąwszy jego historyą, od przypadku otwieram ją i napadam (*epoka IV. edycyi trzeciey 1783. p. 344. 345.*) na seym toruński i woyny Szwedów w Prusiech za Zygmunta III. czego szukając w Lengnichu (*Hist. Pol. ampl. cap. III. §. 31. 32. ed. prima*) nayduję.

WAGA	LENGNICH.
Zygmunt też do Torunia na seym odjechał, *zostawiwszy w Prusiech Koniecpol-*	*Sigismundus ex suis castris Gedanum inde* Thorunium ad comitia abiit.... *Praeces-*

skiego niedawno przybyłego od Ruskich granic, na których obronę zostawiony od niego Stefan Chmielecki, Tatarów Ukrainę plondrujących pod Białą Cerkwią poraził. Na wspomnionym toruńskim seymie zgodnie zaciąg woyska, rynsztunku wojennego pomnożenie i podatki do dalszego woyny prowadzenia, uchwaliły: lecz wnet gdy *Stanisław Łubieński* podkanclerzy koronny uczynił wzmiankę o obranie następcy panującemu królowi, królewicza Jana Kazimierza dosyć oczewiście polecając, *z namowy podobno królowy Janowi Kazimierzowi berła uprzeymie życzącey, tak się odrazili wszyscy, że o ukaranie autora propozycyi tey nalegali.*

Koniecpolski w r. 1721. zimę całą żołnierza w polu pod namiotami trzymawszy i

sit comitia victoria de Tataris ad Bialocerkwiam, qui numero triginta millium Vcrainam ingressi, a Stephano Chmielecio ita profligati ut vix quinquies mille incolumes evaderunt.... In dictis comitiis Thoruniensibus *quae undevicesima novembris anni 1626. coeperunt*, in bellum milites commeatus et pecunia decreta. Graviter autem, commovebat ordines, cum alter cancellariorum regni, de successore Regi designando mentionem faceret, et Joannem Casimirum, *ex posteriori matrimonio filium maximum*, non obscure commendaret.

Milites quibus Koniecpolscius praeerat, hieme sub tentoriis retenti, per suas excur-

Szwedom przez ustawiczne wycieczki dużo się naprzykrzywszy Pucko obległ i mocą wziął, szwedzką w nim *do poddania się przymusił* osadę, a 5000. woyska miastu na odsiecz *z Pomeranii* idącego *szczęśliwie* pod Hammersztynem zniósł.

siones hostibus non minus, *quam incolis* graves, *Vormditum in Varmia ceperunt*, *Suecis passim praedas agentibus.* In Prussia *secunda aprilis anno 1627.* Koniecpolscius oppidum Pucense ad deditionem subegit, Suecis qui illud insederant, *libero abitu concesso.* Unde in mille et quingentos (1500) novis delectibus *in Germania contractis movit*, *ac Hammersteino in Palatinatu Pomereliae finibus*, *inclusos*, *post acrem defensionem*, compulit.

Podobnie jeszcze od przypadku inne porównywając mieysce
(*Waga p. 373. 374.* *Lengnich IV. 3. ed. 1.*

Po seymie Władysław do Warszawy potym do Litwy, a z tamtąd ku Smoleńskowi z woyskiem pośpieszył, przesławszy przed sobą Krzysztofa xiążęcia Radziwiłła, któryby siły nieprzyjaciel-

Post comitia, Vladislaus Varsaviam inde in Litvaniam profectus, *initio septembris* Smolenscum acriter oppugnatum movit, Christophoro Radzivilio, *supremo Litvaniae exercitus duce*, *qui ho-*

skie odpierał i wolne królowi ku Smoleńskowi przeyście otworzył. Otoczeni zewsząd nieprzyjaciele z Smoleńska nayprzód ustępują, *a potym z obozem całym*, straciwszy nadzieję pomocy, głodem tudzież przyciśnieni, królowi poddają się. *Bagaże broń i armata wszelka w zdobyczy naszym dostały się.* Po tey porażce Moskwy pomknął daley Władysław sławę zwycięzkiego oręża, Drohobuz i Wiazmę wziąwszy, stołecznemu nawet miastu Moskwie oblężeniem zagroził.

stes distineret cum parte copiarum praemisso. Hic hostium aliquod munitionibus expugnatis, Regi aditum reclusit, *ut vicesima quinta septembris urbem ingrederetur*, Mosci vero *obsidionis precessum desperantes.... unum ab urbe milliare* recederent.... intra sua castra cincti, nulla subsidii spe, per inopiam commeatus, ad deditionem compulsi, *ac sine tormentis.... liberum abitum pacti*.... Hoc successu incitatus Vladislaus, ulterius progreditur et Drohobuzio ac Viasma occupatis... ipsique urbi Moscuae arma ostentat.

Nadto obszernie w tey mierze rozpisuje się Piasecki od Lengnicha cytowany, aby można sądzić że Waga z Lengnichem dla tego tak w wyrazach się zbiegają iż z jedney xięgi czerpali. Porównany też Piasecki z Lengnichem, dowodzi jasno, że Lenguich w swey historyi własne kładł słowa. Szczęśliwy Waga, iż pisał swoję historyą już po Lengnichu i Szmicie, i równie mógł korzystać ze Szmita

co do swoich dodatków o prawodawstwie krajowem zkądinąd sobie dobrze znajomém gdy dla niego pomyślnie pracował. Dla przykładu porównać: sądy assessorskie i relacyyne, *Szmit Abregé p. 55. Przekł. pol. p. 54. i Waga p. 69.*; co się rzekło o paktach konwentach króla Henryka; używał zaś Waga Szmita w przekładzie Albertrandego, bo aż do wyrazów, początkowe (nie nayszczęśliwsze) z dzieła Szmita, pożyczki dostrzegać można: laskonogi dla nóg *subtelnych*....? i tak daley. Używał i tam nawet, gdzie Lengnicha przekłada, panowanie naprzykład Jana III. jest żywcém z Albertrandego wyciągnięte. Bo pojąć niepodobna, aby wyrazy polskie z francuzkiego przekładu wynikłe, ślepém zdarzeniem, mogły się tak dalece z wyrazami prosto z łacińskiego oryginału wynikającemi potylekroć i w takim szeregu zbiegać. W reszcie, jakie naprzykład wyrazy pod rokiem 1696 o gabinecie królowey, pod rokiem 1691 o hrabi de Tun i margrabi Bethune u Albertrandego znaydujemy, tych się Waga nie wyrzeka, a tych w Lengnichu niema. Z tą wszakże różnicą, że naprzykład: w imieniu swego pana, cesarza, mówiący; u Wagi przemawiają w imieniu *pryncypała*, i tym podobne przemiany. Nadto, gdzie niegdzie, w niektórych okolicznościach Waga, dodaniem nazwiska, tytułu osoby, rzecz uzupełnia. Ale Lengnich i Szmit w przekładzie Albertrandego są *naylepszemi pisarzami* z których Waga pocichu swoją krótką królów historyą *zebrał*.

Szczęśliwy był jeszcze, że za życia jego,

kiedy swey krótkiey historyi ponawiał edycye, wychodziło już dzieło Historyi narodu polskiego Naruszewicza (od r. 1780.) w którém mógł znaleść gotowe zebrane dowody na poprawy popsutych zwykle i zaćmionych dziejów początkowych. Lecz jak w tey mierze nie przemówiły do jego myśli skazówki Lengnicha ani poważne tego przez Szmita i Albertrandego powtarzanie, tak jasne dowody nie zniewoliły do dźwignienia się z uprzédzeń. Mimo często powtarzanych edycyy od początku do końca pozostały w całey zupełności wszystkie długoszowskie błędy przez mnóstwo exemplarzy ciągle się po narodzie upowszechniające, a gdy i dla niedbałego pisania, dla błędów w dziele zasiadłych, wyszukane zalety jego błahemi się stają, dziwna jest, że z uczonego zgromadzenia pijarskiego nikt się dotąd nieobrał te błędy poprawić, że zostawują dziełko, pisarza, ich zgromadzeniu z inney strony niemały zaszczyt przynoszącego, zarażające nie obłąkane jeszcze ciekawego wieku wyobrażenia.

Bo, że jeszcze do uchybień Wagi powrócę: znośnąby i godną przebaczenia było, gdyby autor zostawił w całości swoją pierwszą epokę jako niepewną, w tey postaci w jakiey u niego jaśnieje; ale jak ścierpić uporne powtarzanie, że za Mieczysława I. *założone są w Polszcze katedry, Gnieźń....., że Katedra krakowska nayprzód była fundowana pod tytułem arcybiskupstwa*, że Mieczysław posyłał *Lamberta arcybiskupa krakowskiego prosząc papieża o koronę*, że umarł roku 999 i tak da-

ley: wcale zaś nie można liczyć do nieprecyzyi wysłowienia powieści: że *za panowania Bolesława wstydliwego Żydzi do Polski nastali r. 1289.*, że za Leszka czarnego *ustało królestwo Halickie fundowane* (?) *w r. 1208* (tak prawda Długosz, ależ Salomea królowa, córka a nie siostra Leszka białego urodziła się dopiero 1211, czemuż więc koronacya jey i początek królestwa halickiego nieodłożone do r. 1214, jak urzędowe z tego czasu poświadczają dokumenta, *Narusz. T. IV. kś. II. 37.*) *Pierwszym jego królem był Koloman, drugim Daniel Romanowicz syn Romana xiążęcia Rusi Czerwoney* (Daniel Romanowicz syn Romana był królem Ruskim, nic związku z Kolomanem nie miał, dla niego osóbne królestwo fundowane), *trzecim i ostatnim Leo syn Daniela* (o koronacyi Leona Danielewicza syna Daniela nigdziem się nie mógł doczytać, i nie znalazłem nikogo coby się tego doczytał, chyba to wszystko Waga niebacznie z Wiśniewskiego *Tablic chron.* wypisał); że Kazimierz Wielki *pokóy z Krzyżakami potwierdza, Pomorze im podług traktatu dawniey z Władysławem zawartego* (?) *wypuszcza*, anachronizm nie pospolity (jakich pilny czytelnik, z niedobrego wysłowienia i więcey dostrzec może) który już wyżey u Wagi grasować zaczyna, w wyrazach: *Łokietek pod Połowcami w Kujawach na 20,000 trupem położył* (zaszło to roku 1331. 27. września) *po którey potyczce przez traktat w Wyszogrodzie w Węgrzech roku 1325 za pośrednictwem Karola.* i t. d. Miało to być roku 1335 a tą omyłką wyjaśnia się dopiero wspomnione potwier-

dzanie traktatów Łokietka przez Kazimierza.... Utrzymuje Waga że gdy *rośnie okazya*... *nowych między Polską i Krzyżakami wojen*, te: *zakończyły się sławnem owem*.... *zwycięztwem między Tanenb. i Grunw.* zakończyły się!!?...Młodzież ćwicząca się po szkołach skazana jest na powtarzanie tego, autorowie chciwie przepisują, czytelnicy nie mający łatwości zgłębiania rzeczy zawierzają i nie wątpiąc, beśpiecznie polegają, kiedyż ten wylew się zatamuje? (i)

Z wyłożonych dotąd uwag, widzę w Lengnichu poważnego oyca krótkich zbiorków historyi polskiey piękną mającego ze starszego syna pociechę, ale z młódszego.... jest jego familia tak:

Lengnich	Szmit	Albertrandi
	Waga	Kalendarzyk 1781.
		Flatt.

IV. Wszystkie dotąd wymienione Zbiory krótkie historyi polskiey, miały, pospolicie szanowany zamiar, z postępem czasu wypadki coraz obszerniey rozwijać. Wszakże dla historyka w zasady spraw ludzkich wglądającego, nie mniey są interesujące sprawy dawne jak poźnieysze, pospolicie przyczyny i zadatki wprzód na kilka wieków mające, których dopatrzenie i wyśledzenie, jest właśnie

(i) Staraniem typografa Józefa Zawadzkiego właśnie w tych dniach wychodzi nowa historyi Teodora Wagi edycya, nowo poprawiona i z grubych pomyłek oczyszczona.

historyka starannością. Jest zawsze w każdym narodzie i na całey kuli ziemskiey jeden łańcuh zdarzeń, którego rozwinienie, powodem dawności czasów niepowinno od dokładności i jednostayności odstępować. Jeden tylko niedostatek źródeł i wiadomości, pospolicie długim czasem niszczonych, może się stawać w obszerném pisaniu wymówką, a gdy po większey części w krótkiem zbieraniu wymówka ta upada, więc w krótkiém zbiorze niepowinnibyśmy znaydować tak dalece różnic w rozciągłości wykładu spraw narodowych w całym ciągu równie interesownych. — W tych jeszcze krótkich zbiorach, gdy przez krótkość z odległych mieysc i czasów w opisie niezmiernie zbliżają się wypadki i widoczniey między sobą wiążą; tym większą (chociaż to na pozor jest) zdaje się mieć łatwość pisarz, do roztoczenia interesowney osnowy zmieniającego się stanu narodu, tak w jego wewnętrznym składzie, jak w stosunkach z postronnemi do poprowadzenia historyi pragmatycznie. Lecz krótkie zbiory nasze wyliczając niektóre z nich stosunki, przy niewielkiey w tey mierze zupełności, nader jeszcze są dalekie od tych widoków, w Wadze trudno co z tego szukać, Szmit wiele napomykając niewidział jakie Polska z sąsiedniemi okolicznościami związki mieć może, zdawało mu się a wielu to powtarza, że wybieganie w nie byłoby próżném krajowey historyi, daremnemi digressyami zamąceniem.

Aż dopiero przyjemnie jest zwrócić oko na rok 1810 w którym Jerzy Samuel Bandtke,

ogłosił drukiem we Wrocławiu: *Krótkie wyobrażenie dziejów królestwa polskiego*, we dwu tomach in 8vo, w których, odpowiadając ściśley jak ktokolwiek dotąd widokóm historyi pragmatyczney, po spełnieniu różnych uwag o początku narodu polskiego, dzieląc historyą na cztéry epoki, przywiązane prawda do familiy panujących, bo epoka pierwsza obeymuje Piastów, druga krótki przeciąg panowania domu Andegaweńskiego (z Węgier), trzecia Jagełłów, czwarta z różnych domów, ale w swoich poddziałach wchodzące w karby odmian stanu wewnętrznego, i opisując po kolei panowania królów i monarchów polskich, pod niemi wytyka wewnętrzny, mianowicie psujący się skład narodu, jego naokoliczne związki, wzmaganie się, słabnienie i przyczyny ostatecznego upadku, a to z tą prostotą, z takiém przywiązaniem do prawdy, otwartością i śmiałością, która pociąga ku sobie czytelnika, wzbudza w nim zaufanie i szacunek z wdzięcznością, ale razem żal, że autor wylawszy swą pracę na ostatnią epokę na równi z nią innych poprzednich niepostawił. Bo przy tak wielkich historyka zaletach, jego krótkie wyobrażenie dziejów w całym składzie jest nieźmiernie niejednostayne, rozsypane i coraz w inney postaci, różny nawet sposób opisywania, różny tok wysłowienia się czego przyczyny po części sam historyk wytyka, gdy się przyznaje, że dzieje które nazywa *przedpolskie wyobrażone w rozprawach o Scythii, Sarmatyi, Dacyi, o Sławianach i o bajeczney historyi polskiey, że są jego własnością, a co się tycze historyi w epoce*

pierwszey i drugiey, składa się: część z wypisów ze sławney historyi narodu przez Naruszewicza, część zaś z wypisów czasem trudnych dochodzeń prawdy w starożytności; że epokę Jagellonów krócey opisał, epokę zaś czwartą, a zwłaszcza w wieku XVII. trochę obszerniey wystawić się starał.

Tak więc z tego wyznania, już cztéry się rozmaitości wyjaśniają a i te jeszczę z różnych przyczyn i powodów, jeszcze i w oddzielnych cząstkach jednostayności szczegółowey nie przytrzymały: nie widać tego w dziejach przedpolskich, mało w epoce Jagellońskiey, ale w epoce Piastów są już wielkie: wypisuje autor (od p. 121. do 323. T. I.) w przeciągu 200. stron dwa tomy historyi Naruszewicza, a wprzeciągu stron 110. (od p. 324. do 432. T. I.) inne cztéry jego tomy. Już przez ciągłe wypisywanie w krótkim zbiorze z obszérney historyi in extenso sporych mieysć różnych, niezdaje się dogadzać szczupłości dzieła. Pochodzi ztąd nie równy opis wypadków, trzeba wypisy zszywać swemi słowy innym od wypisywanego stylem. A gdy następnie w drugiey części w połowie mnieyszey we dwóynasób tyle umieścić wypadło, druga ta połowa, już bardzo mało takich wypisów zaymować może więcey potrzebuje łatania. W tym ciągu, znayduje się *Dodatek o monecie w Polszcze* (T. I. p. 374. 381.) ważny i nader znaczny, ale skład jego, nie jest stosowny do textu, a który jest między królów wprowadzony, raczeyby się przydał do przypisku jakich jest wiele i ważnych i ciekawych sta-

rannością niezmordowanego autora różne starodawne wypadki wybornie oczyszczających (k). W ostatniey zaś epoce, znowu sam autor rozmaitości wylicza: *epokę czwartą*, mówi, *a zwłaszcza w wieku XVII. trochę obszerniey wystawić starałem się z powodu iż pod panowaniem domu Waza a mianowicie pod panowaniem długim Zygm. III. zarodziły się zawiązki tych klęsek, których potym Polska w XVIII. wieku doznała, gdy krótkie panowanie Władysława IV. a ciągła niedola Jana Kazimierza V. niedały zagładzić zarodków nieszczęścia tego, które Polskę dziwnym iakimsiś losem w wieku następnym udręczyć miały. Z równą starannością wyobrazić usiłowałem, ile mi można było, niewstrzymanie upadku Polski pod królami wielkich domów polskich, pod królem Michałem i Janem III. bo i pod ich rządem szukać należy przyczyny następnych wypadków. Panowanie dwóch Augustów II. i III. elektorów saskich, nie mogłem inaczey jak w szczupłey wystawić krótkości, gdy te czasy z naszemi stykają się, a wiek stuletni dopiero wiele rzeczy po upłynieniu swym*

(k) W jedney ztych nót (T. I. p. 143.) uroczyście się autor protestuje przeciw artyście kopersztychu, który wystawił Bolesława przed Ottonem przyklękającego. Niechże mnie z tego powodu wolno będzie protestować się przeciw wszystkim w jego historyi znajdującym się kopersztychóm! bo one zamiast ozdabiania zdają się znieważać poważne dzieło. Są to w mojem widzeniu karykatury, arcy dobre do wystrzyżenia na ekran albo parawan. Oglądając je w takiey postawie widzowie, sądziliby że są do przylepienia powyciągane z jakiey historyi kałmuckiey.

odkrywa.... Panowanie Stanisława Augusta niechciałem wcale opisać etc. Niepowiem tu jaką z takiego rozerwanego w rozmaitości spisania rzeczy historycznych czytelnik może znaydować nieprzyjemność w niejednostayności a częstokroć wielkiey nieciągłości opisu, gdy peryody pochwycone na prędce obok pomieszczone, rozpraszają myśli i uwagę, co w części wypracowańszey jest utarte i ugładzone—Jakożkolwiek zaś na istotę rzeczy skład takowy powierszchni dzieła wpływać może, wszakże nie uymuje on zalet rzeczywistych a wielkich jakie jedna szanowny pisarz w tylu zręcznie rozwiniętych prawdach, ani też weźmie za złe, że się pilnie we wszystko wgląda. Im znamienitsze, im więcey przynoszące dzieło, im bliżey doskonałości staje, tym więcey ponim czytelnik wymaga, tym usilniey jego słabości wypatruje. A w takim przypadku będąc dzieło wyborne nad którym się zastanawiamy, wzięte jest na ścisłe śledztwo, aby się nie z samego składu ale i z istoty sprawiło i usterki swe wyznało.

Z takiego więc składu rzeczy, już koley wyliczania wypadków uchybia od równości i potrzeby. Nadto są w niektórych punktach rozwleczone początkowych królów z rodu Piastów panowania, nadto ucinkowe i dorywczo sklecone następnych. Ważne naprzykład z wielkiego kraju cierpienia i długiego trwania Bolesława wstydliwego panowanie, opisane jest w krótkości blizko w tey osnowie, jak za Stanisława Augusta z gazet różnych wypadków wyliczenie. Nayważnieysza epoka Ja-

giełłów, dla marnych powodów jest tak krótko wystawiona, a to z *przyczyny, iż ślady szczęśliwego ich panowania, okropność następnych czasów tak zatarła, iż mało co skutku z zbawiennych ich rządów widziemy.* W wolnym narodzie, koley przemian jego jest zwykle jednym wątkiem, który nie zrywać ale jak naywyżey chwytać należy, i że nie powiem już o skutkach i ostatecznych przyczynach onych pomyślnych czasów które Jagellońskiego rodu panowanie uświetniły, tam pierwszych już zadatków przyszłych, w dalszych wiekach niedoli i upadku trzeba, tam szukać rzuconych nasion na żyzną w nieszczęścia ziemię. Ale autor nie zdawał się tego postrzegać, a niezagłębiając się w zakół niedołężnego prawodawstwa, cokolwiek o niem pod panowaniem Jagełły powiedziawszy, wreszcie i o statucie Alexandra i o dalszych Zygmuntowskich usiłowaniach, już milczy; zaczém i stosunki Litwy z Polską słabo wystawia. Ważny ten niedostatek, z korzyściąby się wymienił za obszerne przymiotów, figury lub twarzy królewskiey opisy: są to nie raz ciekawe i miłe nawet wzmianki, przecież niekiedy ile w krótkim zbiorze historyi oszczędnieyszym z niemi być można. A gdy (T. I. p. 409.-414.) pięć prawie stron o polowaniu, podróży i chorobie Kazimierza Wielkiego z Naruszewicza wypisanych naydują, ochota mię bierze narzekać na niedobór wypisów. Gdy się znowu zastanawiam nad rzeczą, gdy z powszechnością narzekam że dotąd autor niepośpiał dokonać swego zamysłu wydania *Krótkiego wy-*

obrażenia dziejów sąsiedztwa polskiego, coby jak sam sprawiedliwie uważa, tom III. składało, może się godzi dołożyć uwagę, że ponieważ z historyi autora do każdego przekonania przemówić musi potrzeba znajomości związków okoliczności polskich z europeyskiemi, że szkoda, iż autor, obiecanego tomu IIIgo od razu nie wcielił do tych dwóch wydanych. Jakby przez to nie w jedném mieyscu ciekawość czytelników zawieszoną, właśnie w razie zaspakajał; jakby naprzykład pożądaną rzeczą było, gdyby widoki domu austryackjego w każdym razie jasno wystawione były, gdyby (T. II. p. 294. 295.) za Zygm. III. dobitnie odsłonięte było, dla czegoto zwyciężający Szwedzi, tak usilnie i raz i drugi nawet z wielkim uszczerbkiem swych korzyści, pokoju się domagali.

Biorąc na ostatek po kolei szczególne na uwagę okoliczności: w początkowych uwagach o Scythii, Sarmatii, o początku Sławian i Polaków, widzę, między ziomkami nayrozsądniey i nayostrożniey piszącego w tey mierze autora. Zostaje on prawda, jak często wyznaje, w niepewności, w niewiadomości, i solonowskiém tylko powodowany prawem, przychyla się do tego, że Scythowie, Sarmatowie, są Sławian oycami (równie jak są oycami Kałmuków i Tatarów), Dakowie zaś są Wołochów oycami. Niepewność w jakiey przecięż w tey okoliczności sprawiedliwie zostaje, gdy prawdy dotrzeć nie może, jasno się z własnych jego słów okazuje, gdy (T. I. p. 63.) twierdzi (za prędko nieco), iż przypuściwszy, *że okazać*

nie można potomstwa Słowian od Scythów i Sarmatów, że nawzajem *zbić nie podobna ze wszystkim tegoż mniemania, że byli Słowian oycami.* Żadne mniemanie, domysł, w prost zbijać się pospolicie nie daje, a rzecz nie dowodna w historyi, mimo wszelkich powabów mniemań, pozostanie urojoną bayką. Pozwoliwszy wreszcie na te przypuszczenia i domniemania, na niektóre wyrażenia zgodzić się nie możemy: że Pannońscy *Karni i Weneci bezwątpienia do Sarmatów niż Germanów byli podobnieysi* (T. I. p. 28). Zkąd ta wiadomość? gdy rzymskie świadectwa podają, jako Karni są Celtami (*Fragm. Fast. triumph. ap. Grut. T. I. Inscr. p. 298. cf. Zosim II. 10. ed. Sylb. p. 673.*), Weneci różni od Celtów językiem, ich zwyczajów używający (*Polyb. II. 17*) z kądże się z rodu sarmackiego za Karnów nad Bodenkos czyli Padus zawlekli! na to naymnieyszego śladu i w historycznych baśniach nie przeczuwam; że Bohusz Litwinów od Scythów wywodzi (T. I. p. 67.), to nie jest, bo ich wywodzi od Herulów. Co do Bogufała, zaszła nieopatrzność: przytacza bowiem autor (T. I. p. 69.) *że Bogufał powiada, że Lech Gniezno*.. a w inném mieyscu (T. I. p. 75.) zapewnia, że Lecha utworzył *wiersz niezrozumiany kroniki czeskiey Dalemila i wykład bezimiennego kronikarza polskiego wieku XIV.* Dalemil pisał koło roku 1315. z niego bezimiennik wspomniony koło 1385. Bogufał zaś naypoźniey 1253. jakże mógł o Lechu prawić? Owoż tę okoliczność, jako pierwszy Dalemil rzucił nasiona na Lecha, wyjaśniając Dobner (*ad Hagec.*) a za nim Szlecer toż samo

za swoje przedając (1), ostrzegają zaraz czytelników i autora *Krótkiego wyobrażenia dziejów królestwa polskiego*, że Bogufał o Lechu nie wspomniał, że jeżeli w znanym drukowanym Bogufała texcie szkaradna baśń o Lechu się znayduje, to jest obcy, cudzego pióra w kronikę Bogufała wpisek. Dobner nawet z rękopismu Bogufała Hodjejowskiego przytacza natomiast prawdziwe Bogufała słowa. Wszystko to szanowny nasz pisarz krótkiego zbioru historyi przeoczył.

Omyłką jest powtarzaną (T. II. p. 4 32.) jakoby Jagełło miał bydź synowcem Witowda: są oni stryjecznymi po Keystucie i Olgerdzie wnukami Gedymina. Omyłką położono między wyrokami Wacława czeskiego (T. II. p. 14.) *Żeby Polacy z zachodnich krajów królów nie obierali sobie*, powinno bydź ze wschodnich. Omyłką jest jakoby seym elekcyyny w czasie bezkrólewia po Zygmuncie Auguście (T. II. p. 167.) naznaczono *na mieyscu pod Wolą pod Warszawą*, bo to było z inney strony Wisły u wsi Kamienia. Omyłką może nazwać jeszcze można, że do paktów konwentów Henryka przyczepiono: (T. II. p. 170.) *w przypadku niedotrzymania słowa, miał naród mieć wolność do wypowiedzenia posłuszeństwa*, co jest wyciągniono z uchwał przy elekcyi postanowionych (*Vol. Leg. II. p. 901.*), o których autor przepomniał, kiedy do nich należy owe wspo-

(1) Szleccrowskie pisemko o Lechu typografija wileńska przedrukowała nie dawno przy moich uwagach nad Mateuszem Cholewą.

minane (T. II. p. 203.) o przesiadywaniu 16. senatorów przy boku królewskim, co wzięło początek za Króla Stefana. Omyłką jest nakoniec (T. II. p. 403.) że pokojem w Oliwie *Inflanty za Dźwiną przy Szwecyi, z tey strony Dźwiny przy Polszcze zostały*, bo traktatem tym, zostały przy Polszcze Inflanty za Dźwiną także południowe, które nadal składały znane województwo inflanckie jako pamięć dawniey posiadanych Inflant. (*Pacta Oliv. Art. V. § 1. Vol. IV. p. 741.*) Były one stale przy Polszcze i przy zdobyczy Inflant przez Piotra Wielkiego Polszcze zostawione.

Są to uchybienia, niedokładności, błędy nareszcie, których często niepodobna się ustrzec. Raz przypadkiem jakim w myśl zaplątane dręczą uwagę piszącego, bezkarnie nią tyranizują, kiedy z boku przypadłe oko, snadno je postrzega. Te wszystkie jednak, nigdy nie zniszczą na oczywistych zaletach zasadzoney wziętości uczonego i szanownego historyka naszego. Będą mu zawsze dzieje krajowe obowiązane za szczęśliwe wyjaśnienia wielu okoliczności, za podeymowane koło nich z niezmordowaną pracą i wytrwałością zachody. A gdy do tyla sobie ze wszystkich stron jedna serca spółziomków, nie weźmie za złe wolnego i otwartego wytknięcia tego wszystkiego co do myśli nie przypadło, zapewniony dobrze, że i zaostrzony krytyk umie szanować szacowne dzieło jego, i czerpa z niego naukę, jaka go może w jego zawodach zasilić. *Pisałem w Warszawie pod koniec listopada roku 1814.*

JOACHIM LELEWEL.

NEKROLOG.

Jan Hrabia Potocki członek wielu towarzystw uczonych, zakończył życie d. 20 listop. 1815 r. w majętności swojey *Sewerynowka* gub. podolsk. powiatu lityńskiego, o cztéry mile od Berdyczewa a o półtory od Janowa. Był to człowiek w kraju naszym jeden z nayuczeńszych i naypracowitszych. Jego opisy podróży odprawowanych po Europie, Azyi i Afryce, zawierają wiele ciekawych wiadomości, a osobliwie podróż po niższ. Saxonii. W ogólności szczęśliwie pracował w objaśnieniu wielu części Historyi wieków średnich, a szczególniey dziejow narodów sławiańskich. Wszystkie dzieła wydawał w języku francuzkim: część ich wymienia Pan *Bentkowski w Historyi literatury*. Miał szacowną i doborną bibliotekę. Można się domyślać, że wiele robot pożyt. zostawił w rękopismach. Żył (jak donoszą) lat 58. Warto ażeby tak znakomitego pisarza ogłoszona była biografija.

Wincenty Hrabia Łohoyski Tyszkiewicz niegdyś Referendarz litewski i ord. polsk. kaw., znayduiąc się w drodze umarł dnia 12 teraźnieyszego marca w majętności *Duboja* niedaleko Pińska. On to pieniężnym zasiłkiem pomogł Panu Lindemu do pospiechu wydania tomu szóstego *Słownika polskiego* (*Ob. naszego Dzeńnika T. I. str. 299.*); on dla gimnazyum gubernii grodzieńsk., w swojém dziedziczném miastecz. Świsłoczy w powiecie wołkowyskim dawszy tymczasowe w drewnianych budowach pomieszczenie, na wystawienie murowanego

domu przeznaczył summę 200000 zł. Przeszłe wojenne czasy nie dozwoliły wyprowadzenia tych murow, ale pieniądze odłożone były w gotowiźnie, i zapewnione są testamentem. Oprócz tego, darował rzeczonemu gimnazyum znaczny zbiór xiążek po większey części z przednieyszych autorów francuzkich. Tenże Hrabia powszechnie wspominany był u nas w Litwie jako wzór światłego ekonomika, tak w porządném i ozdobném utrzymaniu wiosek przy dobrym i prawdziwie pomyślnym bycie włościan, jakoteż w przystoynym i stanowi swojemu odpowiednim sposobie życia, równie dalekim od skąpstwa jako też i od szkodliwey dobrym obyczajom rozrzutności. Nie miał, tak zwanych interesow, tojest żadnych długów i nieprowadził prawnych procederow, co u nas jak wiadomo, w klasie właścicielów ziemskich rzadko się zdarza. Dla tego wystarczały mu dochody na dobre uczynki i znaczne świadczenia tak dla mniey dostatniey familii jako i przyjaciół, czego zostały się dowody i w rzeczonym testamencie, przed aktami ziemstwa wołkowyskiego d. 10. grudnia 1813 r. przyznanym, przez który też ubezpieczył środki postępnego polepszenia miasteczka Świsłoczy i stanu swoich włościan. Nie byłoby może bez pożytku, gdyby kto dobrze wiadomy i umiejętny, sposób ekonomiki i rządzenia się jego, w szczegółach i porządku należytym opisał, a dla przykładu i nauki ogłosił. Dzieła podobnego rodzaju, nayłatwiey przyczyniać się mogą do poprawienia krajowego gospodarstwa i ogólnego bytu.